

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 7, telefona 13-04.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 18 i od 20 do 22.

Rok XX

Wilno, Sobota 25 Kwietnia 1936 roku

Nr. 112

Spokojna atmosfera przedwyborcza we Francji Demagogia komunistów. Rozbicie partji prawicowych

PARYŻ. Na dwa dni przed wyborami, gdy agitacja winna zwykle osiągać punkt kulminacyjny, atmosfera przedwyborcza nie wykazuje specjalnego napięcia. Poza drobnymi zajściami, nie zanotowano do tej pory poważniejszych incydentów, co wyraźnie świadczy o mniejszym ogólnym zainteresowaniu. Agitacja przedwyborcza wyraża się głównie we wszelkiego rodzaju odezwach i plakatatach.

Charakterystyczne są odezwy wyborcze komunistów, którzy uruchomili propagandę, przewyższając pod tym względem inne stronnictwa.

Najczęściej na wezwaniach komunistycznych spotyka się zdanie: „Jeśli chcesz Francji silnej i wolnej, głosuj na komunistów.”

Wspólne hasła jednak całej lewicy, komunistów i socjalistów, wyrażają się zdaniem: „Niech bogaci płacą”, albo „Należy położyć kres panoszeniu się 200 rodzin oligarchy finansowej, rządzącej Francją”.

Afiszę prawicy, której akcja przedwyborcza ujęta została przez centrum propagandy prawicowo-republikańskiej, zorganizowane przez publicystę „Echo de Paris” de Ker-rylisa, głoszą hasła: „Front ludowy

prowadzi do wojny”, albo „Zwycięstwo lewicy to dewaluacja”. Krwawe wypadki hiszpańskie coraz silniej są wykorzystywane przez prawicę, wysuwającą hasła naprawy parlamentaryzmu i reformy ustroju.

Wielce charakterystycznym momentem obecnej kampanji wyborczej jest niezwykle duża ilość zgłoszonych kandydatów (w całej Francji ok. 4500). Agitacja przetem ma charakter bardzo chaotyczny. N. p. w pierwszym okręgu wyborczym Paryża, reprezentowanym od szeregu lat przez deputowanego prawicowego Taitingera, zgłosiło swe kandydatury kilku innych przedstawicieli prawicy, m. in. dwóch panów Villette, nie będących zresztą krewnymi. Obaj prowadzą walkę z Taitingierem i między sobą. Pierre Villette zarzuca Jerzemu Villette, iż został podświadomie przez Taitingera, dla zmylenia głosujących. Kandydatury niepoważne, jak n. p. astrologów, lub różnych szarlatanów politycznych, odpadną jednak w pierwszym głosowaniu.

Według statystyki oficjalnej, liczba uprawnionych do głosowania w poprzednich wyborach do parlamentu w r. 1932, wyniosła we Francji 11 milionów.

Wobec małego zainteresowania akcją wyborczą, część prasy przewiduje, że w obecnych wyborach liczyć się należy ze znacznym procentem wstrzymujących się.

Rozruchy antyżydowskie w Palestynie

TEL-AVIV (Pat). Ochrona Tel-Avivu i Jaffy spoczywa w rękach uzbrojonej policji, która żąda od udających się do tych miast specjalnego pozwolenia. W praktyce stanowi to przerwanie komunikacji między temi miastami. Mnogość wypadki zamachów Arabów na samochody prywatne. M. in. spalono samochód ciężarowy z żywnością a na drogach rozrzucono wielkie ilości gwoździ w celu przerwania ruchu samochodowego. W Lydda podpalone plantacje i zbiory. W Hebronie,

gdzie w r. 1929 wydarzyły się krwawe rozruchy, ewakuowano ludność do Jerozolimy. Mieszkańcy małych osiedli w Beisan kierowani są do ważniejszych ośrodków. W Haifcie Arabowie ogłosili strajk powszechny. We wszystkich miastach przystąpiono do aresztowania Arabów, zmuszających Żydów do zamykania sklepów i zakładów przemysłowych. W Jerozolimie wybuchły liczne pożary. Jedna osoba zmarła w szpitalu z ran.

Zmierzch Ligi Narodów

LONDYN. (Pat). „Daily Express” występuje dziś z mało prawdopodobnym twierdzeniem, że rezygnacja W. Brytanji z Ligi Narodów uważana jest w ciągu najbliższych tygodni za możliwą. Według twierdzeń dziennika wybitniejsi członkowie gabinetu stoją na stanowisku, że dalszy udział w organizacji tak zdyskredytowanej szkodzi prestiżowi brytyjskiemu. „Daily Express” przewiduje przeto, że Wielka Brytanja porzuci obecną Ligę i stworzona zostanie

nowa Liga Narodów z nowym paktem.

Wiadomości te nie znajdują potwierdzenia w kołach międzynarodowych, gdzie podkreśla się, iż chwila obecna nie nadaje się do podjęcia reformy instytucji genewskiej, zaś ewentualna późniejsza reforma dokonać się może tylko wewnątrz samej Ligi przy współudziale W. Brytanji, której poprzednie wystąpienie z Ligi dla stworzenia nowej nie jest prawdopodobne.

Kronika telegraficzna

** W prowincjach boliwijskich, graniczących z byłym terenem wojennym Chaco, szerzy się w zaskakujący sposób epidemia tyfusu, ospy, czerwonki i rozmaitych chorób skórnych.

** Trwające od paru miesięcy rokowania rządu egipskiego z zarządem T-wa Kanału Sueskiego, zakończono wczoraj przez postanowienie, że T-wo zaangażuje do rady zarządzającej 2 Egipcjan.

** We włoskich sferach finansowych studjowany jest projekt rozpisania na rynku wewnętrznym pożyczki na kwotę 5 miliardów lirów, przeznaczonej na cele kolonialne. Pożyczka ta zostałaby wypuszczona po zakończeniu wojny.

** Czeska izba posłów przyjęła ustawę, upoważniającą rząd do rozwiązania partji politycznych, których działalność zagraża bezpieczeństwu republiki.

** Dzienniki japońskie w Szanghaju donoszą, że agenci komunistyczni, przybyli z Władystoką, przygotowują wraz z terrorystami chińskimi na dzień 1 maja szereg zamachów na życie przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju.

** Włoski wiceminister prasy i propagandy dokonał otwarcia ogólnego zgromadzenia Centralnej Rady do spraw turystyki międzynarodowej w Rzymie. W zgromadzeniu bierze udział Polska.

** Paryski trybunał skazał na 3 miesiące więzienia Courtais, a na 15 dni aresztu Anduranda, za napad na Leona Bluma. Obaj skazani należeli do Action Française.

** W Cormasse (Belgia) w pobliżu Verwiea aresztowano dwie osoby, oskarżone o szpiegostwo. Są to dwaj robotnicy, zatrudnieni przy budowie portu Taneremont.

** W odpowiedzi na notę turecką w sprawie cieśnin, rząd bułgarski zakomunikował, iż nie wysuwa żadnych zastrzeżeń przeciwko rewizji postanowień traktatowych, dotyczących cieśnin.

* Wczoraj zmarł w Warszawie płk. Jan Dunin-Wąsowicz, w wieku 45 lat, dowódcą 1 p. artylerji najcięższej, b. Beliniak, żołnierz i oficer 1 Brygady Legionów.

* Wczoraj w Zakopanem i w górach upadł śnieg.

Wileńscy komuniści do Berezny

W DN. 23 BM. WILEŃSKIE WŁADZE BEZPIECZENSTWA ARRESZTOWAŁY 24-CH DZIAŁACZY I AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH W WILNIE. TEGOŻ DNIA WSZYSCY ARRESZTOWANI SKIEROWANI ZOSTALI DO MIEJSCA ODOSOBNIENIA W BEREZIE KARTUSKIEJ.

Włosi powoli posuwają się Deszcze na froncie południowym

WARSZAWA. P.A.T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisnii w dn. 24 b. m.:

Na froncie ogadeńskim lewe skrzydło armji gen. Graziani osiągnęło miejscowość Daggamodo, położoną na zachód od Sassabaneh. Środkowa kolumna wojsk gen. Graziani skierowała swój atak w kierunku na Sassabaneh.

Lotna kolumna libijska, dowodzona przez gen. Verne, która zajęła wczoraj Sagag, spotkała karawanę z 600 wielbłądów, która wiozła zapasy żywności dla armji abisyńskiej, wycofującej się w kierunku północnym po porażce, doznanej w dolinie rzeki Gianabogo.

Daggamodo zostało zajęte przez oddziały kolumny libijskiej, które wczoraj wyruszyły z Sagag.

Kolumna, dowodzona przez gen. Augustini, znajduje się w pobliżu Gunagadu, na południowy wschód od Sassabaneh. Bezpośredni atak na

Sassabaneh i Daggabur jest prowadzony przez kolumnę środkową armji gen. Graziani, posuwając się wzdłuż koryta rzeki Faran.

Komunikat abisyński donosi, iż liczne samoloty włoskie, które się unosiły na nieznacznej wysokości podczas ostrzeliwania wojsk abisyńskich w Ogadenie, zostały rzekomo stracone. Obserwatorzy brytyjscy na froncie południowym twierdzą, iż Włosi uczynili w ostatnich czasach tylko nieznaczne postępy na tym odcinku. Ulewne deszcze unieruchomiły zmotoryzowane jednostki włoskie, utrudniając jednocześnie zapatrzenie w żywność armji abisyńskiej.

Na froncie północnym nie doszło do żadnych poważniejszych starć. Włosi przygotowują marsz na Addis Abebe. Poza ich przednimi strażami posuwają się tysiące robotników, rozszerzających i naprawiających drogi.

Naród arabski walczy o swą niepodległość

JEROZOLIMA. W związku z natężoną sytuacją w Palestynie, przywódca ruchu arabskiego Fahri-Bey udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym scharakteryzował przyczyny tego stanu rozdrażnienia. Ostatnie rozruchy nie są wyrazem ruchu antysemickiego ani ważni wyznaniowej. Są one wynikiem długotrwałego nieporozumienia politycznego. Wrocie stosunki między Arabami a Żydami powstały od chwili, gdy, bez porozumienia się z ludnością, gubernator wojenny Ronald Strauss wprowadził w życie ustawę o żydowskiej Siedzibie Narodowej w Palestynie. Narod arabski — oświadczył Fahri-Bey — chce bronić swej niezawisłości. Wszystkie kongresy arabskie domagały się zniesienia tej siedziby,

a ponadto utworzenia rządu demokratycznego - parlamentarnego. Nieuwzględnienie tych żądań wywołało rozruchy. Fahri Bey wspominał dalej, że komisja angielskiej izby gmin zaleciła przed 6 laty, by każdej rodzinie arabskiej zapewniono co najmniej 130 akców ziemi. Władze mandatowe zgodziły się na to w białej księdze. Natomiast Żydzi przeciwstawili się urzeczywistnieniu tej zasady i wówczas Macdonald odwołał postanowienie wspomnianej białej księgi. Taki stan rzeczy — zakończył Fahri Bey — w bardzo wysokim stopniu przyczynia się do wywoływania nieporozumień, kończących się niejednokrotnie krwawymi zajściami.

Bomby, strzały i walki Znowu krwawe zajścia w Hiszpanji

MADRYT (Pat). W szeregu miejscowości Hiszpanji doszło znowu do krwawych zajść. W Almeria pewien 16-letni młodzieniec zasypał strzałami grupę komunistów, raniąc 2 osoby. Pierwsze strzały wywołały panikę w tłumie przechodniów w związku z czym szereg osób odniósł obrażenia. Żywidły lewicowe zorganizowały natychmiast manifestację, w czasie której zabity został członek gwardji obywatelskiej. Policja aresztowała wielu zwolenników partji prawicowych.

W Lebrija kilka grup ekstremistów usiłowało podpalić kościół św.

Franciszka. Strzelano również do szeregu domów prywatnych, a m. in. do lokalu akcji ludowej. W czasie stancja zabity został uderzeniemi pałki oficer gwardji cywilnej.

W Aloniego górniczy ogłosił strajk, zamykając w biurach kopalni inżynierów.

KOMUNISCI WRACAJĄ Z SOWIETÓW.

MADRYT (Pat). Wczoraj przybyło tu 121 reemigrantów z Z.S.R.R., którzy opuścili Hiszpanję po rozruchach rewolucyjnych w Asturji w październiku 1934 r.

Narady francusko-angielskie nad kwestjonariuszem do Niemiec

LONDYN (Pat). W związku z wiadomościami, jakoby amb. Corbin przedłożył Edenowi 7 pytań, które Francja pragnęłaby włączyć do kwestjonariusza brytyjskiego, jaki ma być wysłany do Berlina, z kół międzynarodowych wyjaśniają, że te wiado-

mości nie są ścisłe. O żadnych konkretnych 7 czy 5 pytań niema wogóle mowy. Natomiast istotnie pomiędzy obu rządami toczą się w obecnej chwili narady co do treści i formy kwestjonariusza.



W niedzielę Przewodnią dokonano w Warszawie odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego, bohatera powstania Kościuszkowskiego.

„Umiął robić wybory“

O wojewodzie Świtalskim wspomnienie

„Polonia“ przypuszcza, że dymisja p. woj. Świtalskiego oznacza koniec jego kariery politycznej. Niewiadomo!... Dalej organ katowicki przypomina pewne fakty z jego przeszłości.

„P. Świtalski — pisze — odgrywał dużą rolę podczas wyborów w r. 1928 i 1930. W r. 1935 już go nie wzywano, bo ordynacja wyborcza była już tak „ulepszona“, że wykluczała możliwość kłeski. Przy poprzednich wyborach wzywano jednak p. Kazimierza Świtalskiego do M. S. Wewn., bo umiał robić wybo-

ry. Rzeczywiście, nie zawiódł nadziei. Przy pierwszych „pomajowych“ wyborach B. B. zdobył 130, przy drugich 250 mandatów.

W r. 1929 był p. Świtalski premierem. Jeździł sobie państwowym autem do Biaritz. Z Sejmem ówczesnym (trzecim) był p. Świtalski na stopie wojennej. Pchał do gwałtownych rozstrzygnięć, cieszył się, widząc, jak do Sejmu wkracza grupa oficerów (31. X. 1929). Lecz w ostatnim momencie Piłsudski zawałał się, po burzliwej rozmowie z Daszyńskim wyszedł z Sejmu, a po jakimś czasie p. Świtalski wyszedł z rządu, robiąc miejsce p. Bartłowi.

Świtalski, Jędrzejewicz, Kozłowski... Trzej byli premierowie. Trzej ludzie, którzy zrobili niezwykłą kar-

jerę. Zmieniali stanowiska, zmieniali teki ministerjalne. No, nietylko to. Zmieniali też wyznania“.

Z czasów kierowania województwem krakowskim podnosi „Polonia“ następujący szczegół:

„Trzeba wiedzieć, że p. Świtalski częściej bywał w lokalach rozrywkowych, niż np. w barakach bezrobotnych i fabrykach. Wogóle mówiono sobie w Krakowie, że pracą się nie przemęczał“.

Sejm w maju?

Krają od kilku dni pogłoski, że niebawem zwołana zostanie nadzwyczajna sesja parlamentarna. Domaga się tego podobno zarówno t. zw. „grupa pułkownikowska“, jak i koło rolników gen. Żeligowskiego. Jest jednak rzeczą wątpliwą, by sesja ta zwołana była w terminie wcześniejszym, niż w drugiej połowie maja.

Deutsche Vereinigung zlikwidowany w pow. kępińskim

Decyzją starosty powiatu kępińskiego, zawieszona została dalsze oddziały Deutsche Vereinigung, mianowicie: w Kępnie, Kaliszkiwicach, Kaliskich i Kuźnicy Myśliwieckiej. W ten sposób na terenie pow. kępińskiego zawieszona została działalność wszystkich kół i oddziałów Deutsche Vereinigung.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „DZIENNIKU WILENSKIM.“

Sport na cenzurowanem

Dyskusja nad audycją radiową „Sąd nad Sportem“

Dnia 18 b. m. Radio Polskie nadało audycję p. t. „Sąd nad sportem“, była ona poświęcona krytyce i obronie referatu sportowego w Radio Polskiem.

W roli prokuratora wystąpił maj. Miżyński ze Lwowa wysuwając szereg zarzutów i dezyderatów ze strony sportu. Dotyczyły one nieaktualności komunikatów sportowych, niefachowości nadających je, braku propagandy na rzecz pozwolenia młodzieży szkolnej na należenie do klubów sportowych i t. p. Radio, trzeba mu to przyznać, postąpiło bardzo rozsądnie wystawiając jako obrońców autentycznych mecenasów, którzy ze swadą i humorem obalili wszystkie zarzuty sportowców. Ciekawszą jednak od nadawanej była dyskusja nienadawana.

Odybła się ona między sferami zainteresowanymi w zaciśniętych salonach poszczególnych rozgłośni.

Niestety, niezmiernie ciekawe wyniki tej dyskusji możemy podać narażenie tylko z Wilna.

Tutaj sport otrzymał ciężki i rzetelny jak zasłużony. Złazcza żądanie wszczęcia propagandy na rzecz należenie młodzieży do klubów sport. spotkało się z bardzo ostrą odpawą. P. dyrektor Petry oświadczył między innymi, że dopóki sport nie nabierze kultury na wzór Hellady i częściowo Angli, dopóki nie wprowadzi zasady istotnie szlachetnego współzawodnictwa, dopóki Radio nie będzie tej sprawy propagowało. Co do powiększenia działu sportowego, to nie należy zapominać, że nietylko sportowcy słuchają radia. Tembardziej, że dotychczasowa współpraca ze strony sportowców przedstawiała się dość miernie — gdy radio ogłosiło konkurs z licznymi nagrodami na wyznaczenie trasy wycieczki narciarskiej lub kajakowej to zgłoszono tylko 5 prac i to pisanych prawdopodobnie nie przez sportowców, gdy urządzone srode poświęconą sportowi to zgłoszono się raptem aż 22 osoby.

Co do raportu o ważniejszych imprez sportowych to Radio Polskie posiadając tak wybitnego fachowca jak Trojanowski narażenie dostatecznie wypełnia swe zadanie w tej dziedzinie. Pomniejsze, nieuniknione usterki usuwa się w miarę możliwości. Słuszny postulat w sprawie urządzenia audycji fachowych z dziedzin sportu dla młodzieży pozaszkolnej niestowarzyszonej Polskie Radio postara się wykonać.

Na marginesie całej dyskusji warto zaznaczyć, że twierdzenie, iż młodzież „bawiąca“ się polityką karleje jest co najmniej nieistotne. Poza to: zajęcie się tylko sportem nie przyczyni się prawdopodobnie do nadmiernego rozwoju inteligencji, tembardziej, że stosunki panujące w

Gimnazjum w Postawach

POSTAWY (Pat). Postawy od dłuższego czasu starały się o pozwolenie na otwarcie gimnazjum. W dniu 23 bm. kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego nadało pismo, udzielające pozwolenia dla miejscowego t-wa „Oświata“ na uruchomienie szkoły średniej. W czerwcu odbędą się egzaminy wstępne, do których przystąpi około 60 kandydatów.

Premier Kościółkowski w Budapeszcie

W drugim dniu swego pobytu w w poselstwie R. P., przeprowadził Budapeszcie, premier Kościółkowski, poza udziałem w wielu uroczystościach o charakterze oficjalno-towarzystwiskim, jak śniadania dla prasy, urządzone przez węgierskie M. S. Z. i przyjęcie dla kolonii polskiej w poselstwie R. P., przeprowadził szereg rozmów w prezydium Rady Ministrów Węgier, w następstwie których doszło do podpisania konwencji konsularnej, konwencji o ekstradycji i pomocy prawnej oraz umów gospodarczych.

Interwencja Księży Arcybiskupów w sprawie aresztowanych robotników

We czwartek, dnia 22 b. m. oba Księży Arcybiskupi: Ksiądz Arcybiskup Twardowski i Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz interwenjowali u Pana Wojewody Lwowskiego Beliny

Prażmowskiego w interesie robotników, uwięzionych w związku z ostatnimi zajściami, i otrzymali od Pana Wojewody uspokajające oświadczenie. (KAP).

Federacja rozpoczyna politykę Zebranie okręgu warszawskiego

WARSZAWA (Pat). Zgodnie z wytycznymi, uchwalonymi przez nadzwyczajne zebranie Federacji P.Z. O.O., zwołane zostało przez zarząd stołeczny Federacji nadzwyczajne walne zebranie zarządu i prezydijów związków sfederowanych, celem realizacji postulatów zarządu główne-

go. Zebranie odbyło się 22 bm., przy udziale około 100 osób. Poseł Walewski przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą kraju, podkreślając, że członkowie tych związków powinni być strażą przednią ofensywy ideowej, jaką należy podjąć.

Bierzmy przykład! Niema już żydów na jarmarkach pomorskich

Jak donosi prasa pomorska, śladem wielu miast pomorskich, gdzie jarmarki kramne odbywają się bez udziału żydów, idą obecnie i wsie. W kilku miejscowościach, gdzie odbyły się takie jarmarki, przybyło za-

ledwie paru żydów, a i ci nie zdołali zrobić interesów. Były wsie, gdzie wcale nie widziano żydowskich handlarzy. Do takich należy wieś Drzymim, w pow. świeckim, gdzie odbył się pierwszy od wielu lat jarmark bez udziału żydów.

Jako objaw dodatni należy podkreślić, że wielu bezrobotnych Polaków zajęło się drobnym handlem domokrężnym i targowym. Powstają choć powoli i niewielkie, nowe, polskie placówki handlowe.

Szykany gdańskie

Władze gdańskie wstrzymały wypłatę zapomóg tym bezrobotnym robotnikom budowlanym, którzy odmówią wyjazdu z terenu W. M. na roboty do Niemiec. Stronictwa opozycyjne wróciły się w tej sprawie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, prosząc o interwencję.

Krokodyl w Postawach Wypadek cyrku wędrownego

POSTAWY (Pat). W ostatnich dniach bawił w Postawach t. zw. teatr rozmaiłości Jana Nepomucena Junga. Na widowiska składały się pokazy gadów jadowitych, małp, ptaków oraz produkcje magiczne.

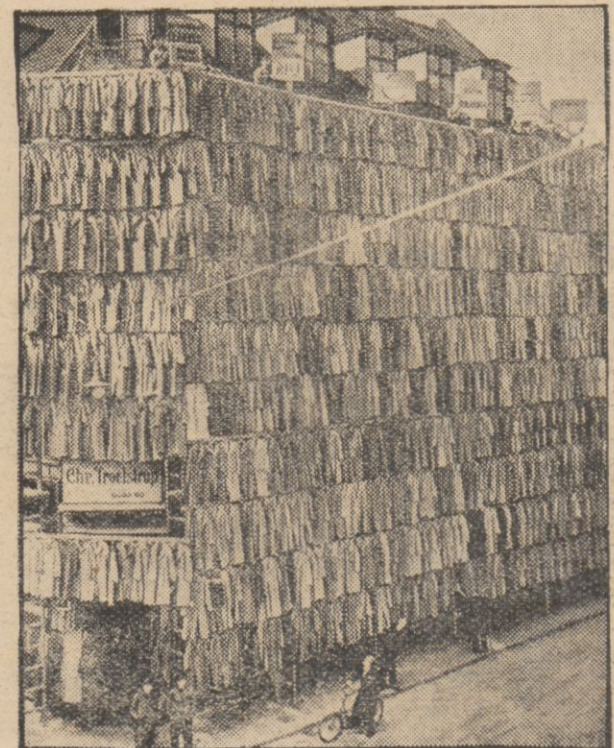
Dnia 22 bm. teatr ten opuszczał Postawy, wywożąc w klatkach i skrzyniach posiadane zwierzęta. Na jednej z furmanek, naładowanej temi zwierzętami i akcesorjami teatralnymi, siedziała aktorka tegoż teatru Bili Bolińska. Przejeżdżając przez ulicę Łuczajską w kierunku dworca, koń spłoszył się, co pociągnęło za sobą wywrócenie się furmanki. Aktorka upadła na bruk, doznając lekkich okaleczeń, z rozbitych zaś kla-

tek poczęły uciekać ptaki i zwierzęta. Największą sensację i popłoch wywołał pełzający ulicą dużych rozmiarów krokodyl. Część ptaków wyfrunęła i uciekła, inne zwierzęta udało się z powrotem schwytać.

Aresztowanie znachora

Na skutek skarg, aresztowany został 42-letni Mieczysław Jankowiak, mieszkaniec osady Łojki, gm. michałowskiej pod zarzutem uprawiania znachorstwa. Jankowiak leczył chorych jankiemis ziołami, które nietylko nie wpływały na poprawę zdrowia, lecz zatrwały chorych. Jankowiak z zawodu jest kowalem. (h)

REKLAMA W DANJL



Pewien dom handlowy w Kopenhadze, dla reklamy, wywisł 1000 płaszczy wiosennych, na ścianach od strony ulicy. Wywołało to takie zbiegowisko, że policja musiała interwenjować.

Zagranica o wydarzeniach politycznych w Polsce

Agencja PRESS donosi z Wiednia: Prasa zagraniczna, a głównie czeskosłowacka, poświęca wiele uwagi ostatnim wydarzeniom politycznym w Polsce. Dzienniki czeskie dają wyraz przekonaniu, iż zwolnienie b. premiera Świtalskiego i b. min. Matuzewskiego ze stanowisk urzędowych nie wyczerpało listy zarządzeń, jakie okazały się konieczne przeciw „grupie pułkowników“.

Represje już zastosowane oraz te, których oczekiwania należy w niedalekiej przyszłości, położyc mają kres wciąż jeszcze bardzo silnym wpływom tej grupy w administracji i w całym aparacie państwowym.

Z ostatniej rozgrywki w łonie obozu rządowego gabinet premiera Kościółkowskiego wyszedł zwycięsko a „grupa pułkownikowa“ robi wrażenie, jakby pogodziła się narażenie z poniesioną klęską.

„Prager Presse“ podnosi, iż zwolniony wojewoda Świtalski należał do przywódców „grupy pułkownikowej“. Pismo nazywa karierę wojewody Świtalskiego „błyszczącą“. Od adjutanta Marszałka Piłsudskiego do prezesa Rady Ministrów i marszałka Sejmu przebiegł w krótkim okresie lat wojewoda Świtalski. Ta świetna

karjera i osiągnięcie najwyższych pozycji w państwie nie uchroniło woj. Świtalskiego od zwolnienia.

Dzienniki praskie dają wyraz przekonaniu, iż gabinet premiera Kościółkowskiego przez ujawnione zdecydowanie wzmocnił swoją pozycję.

Zmiany wojewodów

Prasa stołeczna donosi o projektowanych w najbliższym czasie dalszych zmianach na stanowiskach wojewodów. Podobno przesunięcia objąć mają cztery województwa.

„Kurier Polski“ notuje również pogłoskę o dymisji wojewody lwowskiego plk. Beliny - Prażmowskiego.

Proces W. Sieroszewskiego

W dn. 23 b. m. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbył się proces redaktora tygodnika literackiego „Prosto z Mostu“ Stanisława Piaseckiego o zniesławienie drukarni Wacława Sieroszewskiego.

Wszystkie wnioski obrony, m. in. wniosek o powołanie świadków Struga, Nowaczyńskiego i Millera sąd oddalił.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, orzekający, jak wiadomo, karę 3 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny, jednakże z zawieszeniem wykonania kary.

NASIONA ROŚLIN PASTEWNICH, WARZYWNYCH I KWIATÓW.
Narzędzia i środki chemiczne do zwalczania szkodników w sadach i ogrodach.
Narzędzia i przybory rolnicze, ogrodnicze, meczarskie i pszczelarskie

poleca

Zygmunt Nagrodzki w WILNIE
DALJE KWIATOWE — — — DALJE KWIATOWE

Z MIECZA — LEMIESZ.



Wojska włoskie rozdały na okupowanych obszarach Abisynji 5.000 plugów i uczą tużemców uprawy roli.

„TO PACHNIE REWOLUCJĄ”

Prof. Bartel zrobił zarzut przedstawicielowi jednego z pism, że dzienniki zbyt pobieżnie opisywały ostatnie wypadki we Lwowie.

Widać, że prof. Bartel, opuściwszy urząd premiera i powróciwszy — jak się sam wyraził — do uczciwej pracy, bardzo odbiegł od naszej rzeczywistości i nie zdaje sobie sprawy z dzisiejszych warunków i możliwości prasy. Mniejsza jednak o to. Chodzi nam o dalsze wynurzenia profesora. „Były to — mówił p. Bartel o zajęciach lwowskich — daleko poważniejsze rzeczy. Jeśli do ludzi strzelają, a ci nie uciekają, lecz idą bez obawy śmierci, to już nie są zamieszki. To pachnie rewolucją”.

W tym wypadku całkowicie podzielamy zdanie prof. Bartla. Charakter zajęć lwowskich, postawa tłumu, organizacja, jaka panowała w całej tej akcji, wszystko to w związku z atmosferą, szerzącą się w pewnych warstwach naszego społeczeństwa, ma w sobie coś z powiewu rewolucji. Wprawdzie z wielu stron są usiłowania wyjaśnienia zajęć lwowskich, częstochochowskich i lwowskich jedynie ciężkim położeniem gospodarzem oraz niewłaściwym zachowaniem się miejscowych władz administracyjnych. Ale takie wyjaśnienie nie wydaje się nam — kompletnym.

Nie ulega wątpliwości, że u podstaw wielu zamieszek w kraju jest dziś panująca wśród szerokich warstw niebywała nędza. Nie ulega również najmniejszej kwestji, że zachowanie się władz administracyjnych, mówiąc bardzo ogólnie, jest niejednokrotnie nie na właściwym poziomie. Stwierdziła to zresztą rada ministrów, usuwając właśnie za to p. Światłowskię ze stanowiska wojewody krakowskiego. Nie wyczerpuje to jednak całości zagadnienia.

Obok tych ważkich i rzucających się w oczy przyczyn, są jeszcze inne, bezpośrednie. Kryją się one w konspiracyjnym ruchu wyrotowym, zmierzającym świadomie i celowo do rewolucji komunistycznej w kraju. Kto zna nasze stosunki nie od złozonego stolika, ten wie doskonale, jak ostatnimi czasy wzmożła się i ożywiła propaganda komunistyczna w miastach i na wsi. Różnymi drogami, pod najrozmaitszymi pozorami usiłuje ona dotrzeć do zrozpaczonych ludzi i wyzyskując ich zrozumiałe rozgoryczenie, popchnąć na zgubną dla kraju i dla nich samych drogę.

Akcji tej sprzyja cała falanga grup i ludzi, walczących zaciekłe z ruchem narodowym, rozpisyjących się jawnie o „raju bolszewickim”, lub bardzo mętnie o jakimś pseudo - narodowym radykalizmie, niszcząca systematycznie wszelki prawdziwy autorytet moralny w masach. Żydzii jawnie temu wszystkiemu patronują, pisząc codziennie, że niebezpieczeństwo komunistyczne w Polsce jest wymyślnym straszakiem i „nieuczciwą demagogią Endecji”, wychwalając i zalecając na wszystkie sposoby „front ludowy”, usiłując ośmieszyć i zbagatelizować obawy społeczeństwa przed czerwoną zarazą, która nadciąga.

Tym sposobem wytwarzana jest atmosfera, w jakiej zajścia uliczne, wywołane najwykreszami nawet przyczynami, nabierają rozmiarów i charakteru, w którym, bardzo słusznie, prof. Bartel czuje „zapach rewolucji”.

Nie wystarczy jednak stwierdzić ten stan rzeczy i wskazać na jego mniej lub bardziej bezpośrednie przyczyny. Chcąc sprostać zadaniom chwili, trzeba się jemu przeciwstawić i to w sposób szybki i stanowczy. Policyjna akcja zapobiegawcza i represyjna już nie wystarczy. Tu są potrzebne przede wszystkim głębokie reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, które dałyby krajowi poczucie siły i umożliwiły społeczeństwu normalny rozwój.

Łudzą się ci wszyscy, którzy myślą, że reformy te mogą być połowiczne i niezdeterminowane. Czas na to już mi-

Front Ludowy we Francji liczy na zwycięstwo w wyborach do Izby

Jeden z publicystów francuskich stwierdza „zdumiewająca obojętność wyborców wobec wszelkich problemów” jako cechę znamiennej obecnej kampanji wyborczej we Francji. Między tymi problemami — zagranicznymi, ustrojowymi, finansowymi i t. d. — a wyborcami niema prawie żadnego związku. Wyborca ustosunkowuje się do kandydata jedynie w płaszczyźnie — że się tak wyrazimy — światopoglądowej oraz w płaszczyźnie sentymentów osobistych.

„Światopogląd” a raczej — jak Francuzi mówią — etat d'esprit — czyni Francuza zwolennikiem albo prawicy, albo lewicy. Te dwa mity działają od czasów Wielkiej Rewolucji na masy wyborców z niezachwianą siłą. Całe Południe Francji jest tradycyjnle lewicowe, radykalne i socjalistyczne. Najwpływowym dziennikiem jest tam radykalna „Depeche de Toulouse”, własność rodziny obecnego premiera Sarrauta. Drobnymi właścicielami winnic w Narbonne wybierają od lat przywódcę socjalizmu Leona Bluma choć są przeciwnikami kolektywizacji. Działają na nich poprostu mit lewicowy. Paryż jest od aery Dreyfussa „prawicowym” i coraz bardziej nacjonalistycznym są przedmieścia tworzą „czerwony pas”, oprowadzany przez komunistów. Departamenty wschodnie, bliższe granicy niemieckiej, głoszą wiarę narodową niż centralne. Geografia polityczna Francji jest od lat ustalona. Zachodzą w niej przy wyborach tylko nieznaczne zmiany ale one właśnie decydują o zwycięstwie prawicy, lub lewicy.

Dzisiaj, podobnie jak w r. 1924 i 1932, wiatr wieje w żagle lewicy. Przeciwny wyborca francuski, cierpiący spowodu kryzysu, braku turyzmu, taniości pszenicy i wina, dotknięty wzrostem podatków, za wszystko odpowiedzialną czyni „prawicę”, symbolizującą w jego oczach wogóle warstwę zamożniejszą. Nic to, że w rządzie p. Lavalasiadali także radykali, z p. Herriotem na czele, podobnie zresztą, jak w poprzednich rządach: Flandin'a i Doumergue'a. Herriot i radykali nie ponoszą za obecne braki żadnej winy, bo oni są z „lewicy”.

Kozłem ofiarnym jest „faszysta” Laval i jego prawica. Rzucono głupie, demagogiczne hasło, iż Francja rządzi 200 rodzin kapitalistycznych i że tę „dyktaturę nowoczesnego feudalizmu” trzeba obalić. Kandydat lewicowy oczywiście przysięga, że z tymi feudałami będzie

walczył, że odbierze im przedewszystkiem Bank Francuski, który zostanie upaństwowiony, przemysł wojenny, wpływ na wielką prasę i t. p. Nic z tego po wyborach nie będzie, gdyż jeśli gdzie, to właśnie we Francji panuje kult własności. Ale umysłowość przeciętnej Francuza tak już została urobiona, że reaguje niezawodną sympatią na piękne i dźwięczne hasła o równości, sprawiedliwości, wolności, pokoju, humanitaryzmie. Żadne rozczarowanie nie zdołało dotąd wpływu tych hasel osłabić. W tem leży siła lewicy.

Obecnie hasła te podawane są wyborcom w sosie antyfaszystowskim. Antyklerykalizm przestał być modnym. Trzeba stwierdzić, że nawyk do ustroju wolnościowego (bo szerokie swobody posiadała Francja już w epoce burbońskiej), obywatel francuski przyjmuje z oburzeniem myśl, iżby Francją można rządzić dyktatorsko. Ten jego wstręt wyzyskuje w sposób niesumienny agitacja Frontu Ludowego. Przywódcy Frontu wiedzą dobrze, że poza małymi grupami „fransistów” i „Solidarności Francuskiej” żadne stronnictwo francuskie i żadna z wielkich lig narodowych nie dąży do faszystowskiej dyktatury we Francji. Np. prawicowa Federacja Republikańska p. Ludwika Marin'a ogranicza się do żądania takich zaledwie przemian ustrojowych, jak prawo prezydenta rozwiązywania Izby, proporcjonalność wyborów, głosowanie kobiet. Niewiele dalej (referendum) idzie p. Tardieu, szef prawego centrum, który zresztą obecnie demonstracyjnie nie kandyduje. „Krzyże Ogniste” mają program mętny, zdaje się, że widziałyby jednak chętnie zniesienie odpowiedzialności rządu przed parlamentem. Ale i „Krzyże Ogniste” nie wystawiają własnych kandydatów, zapowiadają jedynie udzielenie swej pomocy kandydatom patriotycznym i uczciwym, bez względu na ich zabarwienie partyjne.

Zręczna i niesumienna agitacja wprawia w wyborcę, że ma ratować Francję przed faszyzmem. Tworzy to wymarzoną platformę wyborczą dla koalicji radykalno - socjalistyczno - komunistycznej. Jakież inne hasło mogłoby połączyć drobnomieszczańskich radykałów z komunistami, jeśli nie hasło obrony wolności przed groźącym zamachem faszystów? W drugim, ściślejszym głosowaniu, dnia 3

maja, cała lewica głosować będzie solidarnie na tego ze swych kandydatów, który 26 kwietnia uzyskał największą ilość głosów. Komuniści zdołają głosy radykałów, a radykali głosy komunistów. Byłe „uratować” republikę przed nieistniejącymi faszystami! Nic to, że po wyborach koalicja ta rozleci się odrazu z braku pozytywnego programu. Chodzi o zdobycie większości lewicowej w Izbie.

Cele tego manewru są jasne. Moskiewie zależy ogromnie na tem, by nowa Izba Deputowanych miała większą ilość głosów. Komuniści zdołają głosy radykałów, a radykali głosy komunistów. Byłe „uratować” republikę przed nieistniejącymi faszystami! Nic to, że po wyborach koalicja ta rozleci się odrazu z braku pozytywnego programu. Chodzi o zdobycie większości lewicowej w Izbie.

Wybory jednomandatowe ułatwiają inflację kandydatów lokalnych. Taki np. Kerillis, red. polityczny „Echo de Paris”, niestrudzony szef propagandy stronnictwa prawicowego, ma przeciw sobie w Neuilly siedmiu kontrkandydatów... także prawicowych! Jednak ostatnie wydarzenia nieco polepszyły szanse prawicy. Okupacja wojskowa Nadrenii przez Niemcy i niepowodzenie akcji protestacyjnej rządu lewicowego Sarrauta, bankructwo Ligi Narodów, wreszcie fakt, że Sarraut musi kontynuować filowłoską politykę Laval'a, tak namiętnie przez Front Ludowy zwalczaną, — to wszystko zrehabilitowało politykę zagraniczną prawicy. Doszło do takiego paradoksu, że prawica występuje obecnie bardziej pokojowo, niż pacyfistyczna z zasady lewica. Hasło: „zwycięstwo lewicy oznacza pokój”, które dominowało w wyborach r. 1932, poszło do lamusa.

Ponadto wydarzenia w Hiszpanji otrzeźwiły już wiele głów, zbyt upalających się do kollaboracji z komunistami.

Jednak w wyborach niedzielnych zwycięstwo Frontu Ludowego wydaje się niewątpliwe. Nie będzie ono już tylko tak wielkiem, by ośmieliło marksistów do próby przewrotu. (m)

Propaganda bolszewicka i jej zwalczanie

Na Piazza S. Maria Maggiore w Rzymie, przy Papieskim Instytucie Wschodnim, umieściło się biuro, któreby nazwać można, aczkolwiek nie w zwykłym politycznym znaczeniu tego słowa, centralą antykomunistyczną. Na czele tego biura stoi o. Józef Ledit. Wychodząc z założenia, że jeśli Chrystus przyrzekł Kościołowi, iż „bramy piekielne nie zwyciężą go”, nie oznacza to bynajmniej, by trwać w „dolge far niente” i znu, poznawszy je należyście, nie przeciwdziałać. Biuro o. Ledit ma podwójny cel: z jednej strony gromadzenie wszelkiego rodzaju materiału propagandowego komunistycznego od moskiewskiej „Prawdy” poczynając, aż do (przez kalkę odbijanych) komunistycznych gazetek szkolnych londyńskich, z drugiej strony prowadzenie na podstawie uzyskanych materiałów kontrpropagandy, głównie przy pomocy słynnych już dziś „Lettres de Rome”.

W zbiorach prasy i broszur propagandowych komunistycznych nie tyle interesujące są komplety wydawnictw bolszewickich rosyjskich, które naogół są dziś jałowe, ile wydawnictwa zagraniczne w najrozmaits-

zych językach. Przekonać się z nich można, jak wielką propagandę prowadzą komuniści przede wszystkim w szkołach i uniwersytetach, na młodzież bowiem szczególniejszą zwrócić uwagę. Broszury i pisma dla młodzieży szerzą niewiarę i usiłują pokonać wpływ umoralniające istniejących dotąd organizacji.

Nie zawsze propaganda komunistyczna występuje bez maski. W większości wypadków ukrywa się ona pod płaszczykiem bądź różnorodnych stowarzyszeń „przyjaciół Z.S. S.R.”, bądź innych organizacji, tworzonych pod hasłami emancypacji, pacyfizmu, akcji przeciwwojennej, antyfaszystowskiej i t. p. Często sami oficjalni przywódcy tych organizacji nie zdają sobie sprawy z tego, że są narzędziem w rękach Moskwy. Tak jest np. z działającą na terenie Anglii słynna YMCA. Bywają wypadki, że komuniści otwarcie stroją się w piórka cudze. Wtedy brutalność propagandy występuje szczególnie jaskrawie. Przykładem takiej propagandy jest francuska pseudo - chrześcijańska „Terre Nouvelle”, która na stronie tytułowej łą-

czy w jedno symbol chrześcijaństwa krzyż z emblematami Sowieców sierpem i młotem. Oddzielną grupę komunistycznej propagandy tworzą wydawnictwa wolnomyslicy, masonów i bezbożników.

Wobec powodzi tych najrozmaitszych wydawnictw propagandowych komunistycznych skromnie stosunkowo przedstawia się kontrpropaganda. Według opinii biura o. Ledit najsilniej rozwija się ona w Ameryce i Belgii. Słynnym jest zwłaszcza wydawnictwo mieszanego katolicko - protestancko - prawosławnego komitetu generalnego „Pro Deo”. W rękach katolickich znajduje się propaganda prowadzona przez lucerneńskie biuro prasowe „Apologetischer Pressedienst” oraz wspomniane już „Lettres de Rome” o. Ledit ukazujące się kilka razy miesięcznie w języku francuskim. Oddzielną grupę wydawnictw antykomunistycznych stanowią publikacje genewskiej organizacji „Entente Internationale contre la 3-me Internationale” o charakterze bardziej politycznym i gospodarczym. (KAP)

Hasło pierwszomajowe

Druga Międzynarodówka wydała odezwę, wzywającą do obchodów pierwszomajowych. Cała odezwa jest w tym roku skierowana przeciw „faszyszmowi”. Faszyzmem jest jednak dla socjalizmu każdy rząd antysocjalistyczny. Nawet poprzednie, tak ściśle demokratyczne, rządy w Hiszpanji, były faszyzmem. Międzynarodówka pisze:

„Pozdrawiamy robotników Hiszpanji, którzy obalili faszyzm klerykalny w swoim kraju i przywrócili wolność bohaterom powstania październikowego!”

A więc ci, którzy zbuntowali się przeciw konstytucyjnemu rządowi, są „bohaterami”, ci zaś, którzy rządili

nał. Dziś potrzebna jest przebudowa gruntowna, sięgająca podstaw i porwijająca swoim twórczym rozmachem najszersze warstwy narodu. Obóz przewrotu idzie do mas, niosąc im legendę „raju komunistycznego” i hasła walki o te złudzenia. Jedynie skutecznym przeciwdziałaniem temu jest danie masom wielkiej idei, idei żywej, związanej z polskością tych mas, z ich narodowym instynktem i poczuciem narodowej dumy.

Kto wie, jak szerokie warstwy włościańskie, robotnicze i miejskie chłoną ideę narodową, kto zdaje sobie

sprawę z tego, jak myśl o państwie narodowym, o jego politycznej i społeczno - gospodarczej treści zapadła w umysły i dusze tych warstw, ten nie będzie się wahał w wyborze środków. Stanie on do walki z nadciągającym czerwonem niebezpieczeństwem pod sztandarem tej idei.

Jest to jedyna droga dla Polski, po której, wbrew wszelkim przeszkodom, stawianym mu z różnych stron, naród pójdzie, bo pójsz musi, chcąc zachować mocne podstawy swojego bytu.

PRZYHEMOROIDACH (KRZAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY) CZOPKI I MASEC „VARICOL” GASECKIEGO DO NABYCIA W KAZDEJ APTECE

PRZEGLAD PRASY

DLACZEGO LWÓW BYŁ BIERNY?

Pojawiły się w prasie głosy, wyrażające zdziwienie, że społeczeństwo lwowskie zachowało się podczas ostatnich tragicznych wypadków biernie. Nasz korespondent lwowski odpowiedział już wczoraj na ten zarzut. Ze zdaniem jego godzi się „Il. Kur. Codz.”, pisząc, że dawniej tego rodzaju wypadki absolutnie zdarzyć się nie mogły, gdyż „Lwów był zorganizowany”.

„Zarówno inteligencja Lwowa, jak i świat rzemieślniczy i robotniczy, były scementowane w organizacjach nie tylko zawodowych, ale — i to przede wszystkim w ideowych. Organizacje te potrafiły utrzymywać rycerskie i narodowe tradycje ludności, potrafiły przeciwstawić się zwycięsko wszelkiej akcji destrukcyjnej, zwłaszcza godzącej w najistotniejsze interesy społeczne i narodowe.”

Wystarczy dziś przejść ulicami Lwowa i popatrzeć na te domy, w których kiedyś mieściły się zasłużone i silne organizacje. Pozostały niestety tylko domy, a organizacje, które istniały, albo zniknęły, albo wegetują suchotniczym życiem”.

ZYCIE SPOŁECZNE I POLITYCZNE LWOWA ZDEZORGANIZOWANO

To zniszczenie organizacji polskiego Lwowa jest dziełem ostatnich lat.

„Zaczęto od likwidacji we Lwowie różnych instytucji kulturalnych i gospodarczych, zaczęto od przenoszenia ludzi z Lwowa na tereny zupełnie inne i od nasylania do Lwowa ludzi, nieznających ani społeczeństwa, ani terenu swej pracy.”

Ponadto w stosunku do różnych organizacji poczęto stosować politykę, która w prostej linii prowadzi do ich likwidacji. Na miejsce zlikwidowanych powstawały organizacje nowe, które jednak — powiedzmy szczerze — nie miały ani tej siły atrakcyjnej co dawne, ani też tego wpływu.

Dawnym organizacjom poczęto przybić stemple polityczne, pomawiając je, przeważnie niesłusznie o to, że stały na usługach tej czy innej partji politycznej. W większości wypadków tak nie było. Dawne organizacje stały na stanowisku jedynie obrony narodowego interesu Lwowa”.

I tak — kończy „I.K.C.” — „życie społeczne i narodowe Lwowa zdezorganizowano nieprzemysłaną polityką”. Miasto coraz bardziej traciło swój bojowy, pełen żywego temperamentu charakter. „Ludzie wegetują tam z dnia na dzień, bojąc się nawet własnego cienia”.

Na tem tle agenci komunistyczni nie znajdują odpowiedniej przeciwalki społecznej.

Trzeba więc uaktywnić narodowe i społeczne życie Lwowa.

Ten głos sanacyjnego organu zawiera drugoczące polepienie polityki, dotąd w Małopolsce (i w całym zresztą kraju) prowadzonej. Trzeba posłać tam ludzi, którzy są zdolni naprawić choć w części popełnione błędy.

GDY TALMUDYSTA ROZUMUJE...

Pisaliśmy już o argumentacji „Naszego Przeglądu”, że między komunizmem w Rosji a państwami kapitalistycznymi prawie niema różnicy. Obecnie przedstawia w tem piśmie p. Hirschhorn, jakie to korzyści odniosła Polska, gdyby stała się bolszewicką. A więc najpierw — polszaby się pewnej części Żydów, którzy „masowo wymigrowaliby (?) do Rosji”. Po drugie zaś — podobnie jak w Rosji (?) — „poziom kultury polskiej masy ludowej musiałby się podnieść na niekorzystnie zżydziałej inteligencji”.

Słowem, przez przyłączenie się sowieckiej Polski do sowieckiej Rosji, zrealizowalibyśmy nareszcie ideał Polski, pozbawionej Żydów...

Zato, gdyby Polska stała się państwem narodowym, to

„przy takim ustroju antysemitko - rasistowskim w Polsce Trzecia Rzesza panowałaby (!) w niej jako w swej faktycznej kolonii (!). Niemcy popchnęliby wtedy do Polski swych Żydów, polżydów i wogóle niearyjszczyków, których jest tam sporo milionów, bo Rzesza właśnie potrzebuje „strefy osiadłości” i ma zamoła ziemi. A gdyby nawet potem hitlerzyzm niemiecki i polski upadł, to owi „Żydzi” spowrotem juczby nie odjechali”.

Zacytowaliśmy ten wzór talmudycznej logiki tylko dla rozweselenia naszych Czytelników.

na podstawie wyborów powszechnych — faszystami...

Odezwa zapomina dodać, że był czas, kiedy i we Włoszech i w Niemczech socjaliści mieli wpływ decydujący na rządy. Faszyzmem w tych krajach jest właśnie reakcja narodu przeciw ich nieudolności, doktrynerstwu i demagogii.

Falszowanie spraw Żeromskiego

Dalszy ciąg bredni i plagiatów w I. K. C.

III.

Cykl 6-ciu artykułów p. Sledzińskiego (z 10.II, 2, 9, 23 i 30.III i 12.IV), które z prawdziwym poświęceniem w I. K. C. przestudjowałem, nosi tytuł „Świat rzeczywisty i legenda w twórczości Stefana Żeromskiego”.

Narazie uderzyła mnie pewna logiczność na niezręczność i niefortunnosć tego tytułu, boć przecie może tu być mowa jedynie o świecie rzeczywistym, to znaczy o prawdziwych wypadkach, które się gdzieś kiedyś rozegrały, pobudzając fantazję artystyczną Żeromskiego i o samej jego twórczości. A zatem rzeczywistość i twórczość. Rze czywistość, odsłonięta w zastygłym i niedającym się już zmienić kształcie prawdy i — twórczość, badana pod kątem ustalenia, jak reagował artysta na dramaty i sytuacje prawdziwe, co z nich znalazło odbicie i echo w jego dziełach, jak je załamał, we wkleśłem zwierciadle rylca sztuki, co pogłębił lub zataił rysem swego artysty, ile dośpiewał w pieśni, a co przemilczał, bo mu było zawadą w koncepcji artystycznej i ideologicznej.

Rola analizy jest tu jasna. Jest nią nietylko wykazanie pokrewieństw, ale i wykreślenie linii demarkacyjnej pomiędzy rzeczywistością a dziełem artysty, rozgraniczenie, zdecydowanie przejrzyste i dające czytelnikowi rzeczowy pogląd na zagadnienie.

To też wydawało mi się rzeczą za pełnie niezrozumiałą, gdzie tu jest miejsce na legendę i jakie jest jej znaczenie. Co tu jest w gruncie rzeczy legenda? Nie może nią być przecież ani rzeczywistość, ani twórczość, czyli sztuka.

Po przeczytaniu jednak całej wiązki reportaży, p. Sledzińskiego przekonałem się, że tytuł ich jest zupełnie a propos i całkowicie na miejscu. Jest tam i rzeczywista rzeczywistość (z mej książki) i twórczość, rozwałkowana w streszczeniach i przepięknie ujęta w Żeromskiego bez cudzysłowów i jest także — i to nadewszystko — rzeczywistość urojona, którą sobie p. Sledziński własnym sumptem zaimprowizował.

To jest właśnie owa legenda. Legenda ta opłata, niczem bluszcz, całą jego altankę analityczną. Dzięki temu rzeczywistość prawdziwa tak

się gmatwa z fabułą powieści Żeromskiego, że cierpliwy czytelnik nie wie w końcu, czy w danej chwili mowa o tem, co napisał Żeromski, czy o tem, co było naprawdę, czy o tem wreszcie, co się komuś zdawało. Zamiast znaleźć rozgraniczenie obu pierwiastków, obserwujemy idealne złączenie i splątanie, którego rozwikłać niepodobna.

P. Sledziński, który sam siebie nazywa skromnie „nurkiem naukowym”, zgłębiającym życie i twórczość Żeromskiego, słabe wystawia świadectwo swej naukowej jasności w traktowaniu kwestyj, branych na warsztat uczonego.

Pojednawszy już czytelnika z owym pozornie tylko zagadkowym tytułem, przejdę do szczegółów.

Chronologicznie pierwszym z cyklu jest artykuł z 10 lutego. Jest w nim początek dysertacji o wątku rzeczywistości w „Wiernej rzeki”, zapożyczonych na własność z mej książki i podanych w postaci reportażu z wycieczki do Rudy Zajączkowskiej, gdzie wszystkim zjadł chłop, Bracik, opowiada, co się tam działo w powstaniu przed 73 laty.

Bracik pamięta nawet, że w sadybie było 62 drzewa owocowe (z pewnością nawet Sascy nigdy ich nie liczyli, a on policzył) i że dwór miał 17 pokoi. Relację tę popiera rysunek ołówka p. Cz. Obertyńskiego, nauczyciela rysunków w Kielcach, który p. Sledzińskiemu w pracy pomaga. Ma to być artystyczna rekonstrukcja nieistniejącego już dawno dworu, wykonana ściśle według wskazówek Bracika. Wyimaginowany na ilustracji tej parterowy dworek jest wcale miły i wabi oko sześciu oknami frontu, co odpowiada najwyższej pojemności 6 — 7 średniej wielkości pokoi z kuchnią. A przecie była tam wielka sala i pomniejsze salony — wszystkiego sztuk, jak obszył, siedemnaście, sam Bracik o tem mówił. Trochę to jakoś się nie zgadza, ale zawsze rysunek jest.

Pozatem, prócz widoków dzisiejszego krajobrazu, o których własność będzie się z p. Sledzińskim prawował ktoś inny, zdobió artykuł dwie ilustracje, zeskanowane ode mnie, a więc fot. Janostwa Saskich z Rudy z synem Teofilem z r. 1857 i portrecik, przerysowany przez p. Obertyńskiego z umieszczonej u mnie fotografii Żeromskiego z r. 1900 z okresu tworzenia „Ludzi bezdomnych” i „Popiołów”. Pod portrekiem tym p. Sledziński zamieszcza z zimną krwią napis: Stefan Żeromski w okresie tworzenia „Wiernej rzeki”, t. zn. w r. 1912, czyli o 12 lat później. Podaje zatem podobiznę człowieka w wieku lat 36-ciu i każe wierzyć, że ma on lat 48.

P. Sledziński nie lubi wysiłku. A czytał pewno w liście Żeromskiego do mnie (faksimile w mej książce), że autor „Wiernej rzeki” fotografował się

w r. 1912, bo mi tę fotografię wówczas przesyłał. Tak łatwo zatem było się zakrzętnąć i wystarać o podobiznę właściwą (bez brody, już w r. 1912 niemodnej) bez naginania faktów.

To, łagodnie mówiąc, „nieprzetrawienie” pracy, ten mentlik widzimy na każdym kroku. Wiemy np. z powieści, że ojciec Salomei, stary Brynicki, był zupełnie biedny, p. Sledziński nazywa jednak Brynickiego ziemianinem z Sandomierskiego, który mógłby fortuną swą podratować Rudeckich. Tak mu się rzeczywistość i zamożny ojciec panny Lubowieckiej spletały z powieścią.

A jakież piękny przyrządek do znajomości mowy i obyczaju z owym starym Szczepanem, który wtrąca tam, gdzie nie trzeba, swoje „trzy kopieiki”. O nie panie Sledziński, pan daruj, ale na te precudne „trzy kopieiki” nikt się panu nie zgodzi. Mogły być u nas kopieiki i halerze, fenigi i krajcary, ale w całutkiej Polsce, jak długa i szeroka, zawsze mówiło się i mówił będzie tylko „trzy grosze” i na benefis zaboru rosyjskiego nie trzeba żadnych kopieików do tego zwrotu imaginować.

„Wierną rzeką” zajmuje się p. Sledziński jeszcze 2 i 9 marca. O artykule z 2 marca pisałem już w ubiegłym, niedzielnym. Na marginesie tamtych uwag dodam, że wyposażenie ilustracyjne (obok niesłychanego curiosum w postaci rzekomego rysunku Anieli Lubowieckiej z wizerunkiem Potubińskiego) zawiera znów 3 fotografie z mej książki: podobiznę babki mej, Jó zefaty z Żeromskich, Anieli Lubowieckiej i pani Potubińskiej. Pod fotografię Anieli p. Sledziński bez zmyślenia powiek podpisuje: „Według zdjęcia, dokonane w Małogoszczy w r. 1862”.

Proszę, proszę! Więc p. Sledziński widział to zdjęcie i zna firmę fotografa z Małogoszcza? A jakże się ten fotograf nazywał? W r. 1862-ym, w kilka lat po wynalezieniu i jakimś takim upowszechnieniu fotografii Małogoszcz miał już zakład fotograficzny! Nie, szanowny państwo, jak ziemianka długa i szeroka, był w nie- podówczas jeden jedyny zakład fotograficzny Władysława Krajewskiego w Kielcach w gmachu hotelu Europejskiego. (Zakład ten istnieje do dziś. Później należał do Rachalewskiego i Rożyńskiego, później tylko do Rachalewskiego, a ostatnio do Badziana). A w Małogoszczu bito tylko cielecia na targi kieleckie i wypiekano smakowite żydowskie obwarzanki. Lepszych zakładów nie było.

9 marca dowiadujemy się, że o kadziach po zlikwidowanej gorzelni, wspomnianych przez Żeromskiego w powieści i umieszczonych w jednej z sal dworu w Niezdolach, mówiła Żeromskiemu Józefata Saska, gdyż kadzie te stały istotnie we dworze w Rudzie. Otóż, nie podobnego. Owe kadzie — to pomysł osobisty Żeromskiego. Duchy, rzucające kadziami, potrzebne mu były do uprawdopodobnienia zbliżenia fizycznego Salomei z Odrowążem. Naprawdę zaś kadzie żadne nigdy we dworze rudzkiem nie stały, bo gorzelnia była jeszcze czynna i wtedy i wiele lat później, nie więc podobnego nie mogła opowiadać Żeromskiemu jego ciotka.

Duch z „Wiernej rzeki” nosi imię Dominika. Jakich podań zplepkiem jest ów duch powieściowy, wyjaśnię to najdokładniej. Powieść podaje, że Niezdolę należały do braci Dominika i Pawła Rudeckich, przyczem Dominik zarządzał gorzelnią, młynem itd., a więc częścią przemysłową gospodarstwa, Paweł zaś prowadził gospodarstwo rolne. Niesnaski między braćmi doprowadziły do samobójstwa Dominika, który później we dworze „straszyl”. Tak w powieści. Na postać powieściowego Dominika z rzeczy konkretnych, jak to wyjaśnię, złożyły się zasłyszane niewątpliwie przez Żeromskiego imię chrześcijańskie brata Jana Saskiego, który to brat po powstaniu listopadowym wstąpił do armii francuskiej. (Dostąpił się w niej tytułu i stopnia generała; syn jego, hr. Kacper, również generał i znał autor dzieł strategicznych, zmarł w Wersalu w r. 1913). Poza tem imię niem Dominik Saski nie więcej wspólnego z postacią ducha nie miał. Upiór nikt go nie czynił bo wyjechał młodo i dawno, a w r. 1863 cieszył się dobrym zdrowiem. W Rudzie opowiadano za to o innej zjawie, która musiała utkwąć w pamięci bywającemu tam często małemu Stefankowi. Miał to być dobrodliwy i przywiązany do

dzieci duch starego kamerdynera, również Dominika.

P. Sledziński się na to nie godzi. Znowu wie więcej od wszystkich.

Wbrew logice i prawdopodobieństwu twierdzi, iż wie najdokładniej, że Dominik Saski był naprawdę współnikiem brata Jana w Rudzie, że naprawdę poróżnił się z nim, zlikwidował gorzelnię, a potem wyjechał do Warszawy, wziął udział w powstaniu i wyemigrował do Francji.

Młdo się robi człeki od tych bredni. Dominik Saski, ur. w r. 1806, kształcony zawodowo na wojskowego, wymieniony z nazwiska, jako podchorąży w kondukcje pogrzebowym Aleksandra I-go w r. 1825 w Warszawie (o tym kondukcje wydano wielką księgę albumową), był w roku 1830 młodzieńcem w wieku lat 24 i zawodowym oficerem. Wspólnikiem brata Jana i współgospodarzem Rudy przed powstaniem listopadowym być nie mógł i Rudy nie znał, a Jan Saski wziął Rudę w dzierżawę dopiero w r. 1855, bo starsze dzieci rodziły mu się w Bizonie, Mieronicach i Piaszkach.

Czego wogóle o Dominiku Saskim p. Sledziński nie opowiadał! Do autentycznych danych biograficznych, wziętych z mej pracy, dodaje (to niewiele kosztuje), że „przeżył wiele kampanij wojennych, zdobywając kilkadziesiąt orderów”. Aż kilkadziesiąt? I to gdzie? We Francji, która nie uznaje orderów?

Owoż, Dominik Saski przeżył jedną tylko kampanję — powstanie listopadowe. We Francji żadnej, bo akurat przypadkiem Francja wojen żadnych nie prowadziła. W powstaniu walczył pewno chlubnie, bo musiał to być dzielny wojskowy, skoro we Francji został generałem. Ale nawet w wojnie 1830 — 31 r. los mu w orderach nie sprzyjał, gdyż Virtuti Militari otrzymał jego brat Wiktorin, Dominik ten zaszczyt ominął. Dopiero we Francji otrzymuje Légion d'honneur, której wstążeczka zdobi jego surdut na fotografii z Dijon, gdy jest już starszym panem na emeryturze, bo nie lubi rodziny Bonapartych i za Napoleona III-go woli nie służyć.

No i z tej jednej wstążeczki robi się aż kilkadziesiąt orderów? Cudowne rozmnożenie.

P. Sledziński nie omieszkał urozmaicić swej opowieści z 9 marca także i

podobizną Dominika Saskiego. Niestety — w przerysowaniu ołówkiem p. Obertyńskiego, na czem podobieństwo bynajmniej nie zyskało. Tak samo zniekształcona jest rysunkiem podobizna Gucia Saskiego. (Nb. pod obu rysunkami powiedziano, że wykonane są według portretów. Portretów takich niema. Są tylko fotografie formatu t. zw. wizytowego. Zdjęcie Dominika pochodzi z Dijon, a Gucia zapewne od Krajewskiego w Kielcach. Mówię — zapewne — bo Gucio jest w stroju powstańczym, a takich zdjęć zakłady fotograficzne w r. 1863 firma nie sygnowała, bojąc się odpowiedzialności).

Do tegoż artykułu przywłaszczają sobie autor jeszcze 3 inne zdjęcia z mej pracy: Michała Bronickiego i dwu pozostałych powstańców — Saskich: Zygmunta i Ksawerego. Aby wypadkiem nie stały się to z czasem „zdjęcia małoszkie”, wyjaśnię, że fot. Zygmunta pochodzi z zakładu J. Gostomskiego, a fot. Ksawerego od W. Twardzickiego. Obie z Warszawy, obie z czasów powstania. Mam je, równie, jak inne, przed sobą w oryginałach.

Pod podobizną Gucia w I. K. C. na pisano: uczeń gimnazjum w Puławach. Pytam: dlaczego? Skąd znów ten dowcip? Gucio uczęszczał do prywatnej szkoły średniej Hillera w Kielcach. W Puławach nigdy nie był. Nie było żadnej potrzeby, by go tam posłano.

Ktoś mógłby rzec, że za wiele uwagi i czasu poświęca się tu czynie niepoważnej pracy. Rzeczy jednak tak ujmować nie można, bo ta uwaga i czas należy się Żeromskiemu.

Plotkę trzeba zwalczać, jak epidemję i wyrwać, jak chwast, z korzeniami. Głównostwo wędruje w świat i może gdzieś rozprzeczować. Mam tu dziś dowody, bo oto przed kilku dniami człowiek poważny, p. Gustaw Morcinek, opisując w „Gazecie Polskiej” swój pobyt w Kielcach, bezwiednie notwórził jedną z improwizacji p. Sledzińskiego (o Birucie).

Ale o tem — potem.

ST. PIOŁUN - NOYSZEWSKI.

ZIOLKA PRZECIWARTRZYCZNE
POLECA APTEKA J.GESSNERA
AL. JEROZOLIMSKIE 11-DO NABYCIA WAPTEKACH

KONIAKI
najlepsze
z prawdziwych
najczystsze
WINKELHAUSENA
ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICINAL

Dyskusja w czasopiśmie Monarchja czy państwo narodowe?

Pod takim tytułem zamieścił w Nr. 17 Myśli Narodowej artykuł, docent uniwers. poznańskiego, dr. Karol Stojanowski. Artykuł zawiera polemikę z poglądami na sprawy ustrojowe Polski, ogłoszoną w „Myśli Narodowej”. Autor staje zdecydowanie wśród przeciwników monarchji, obszernie i rzeczowo uzasadniając swe stanowisko.

„...Nacjonalizm — pisze — ma jedną właściwość. Oto nie jest nigdy zaskorupiałą doktryną. Prawdziwy nacjonalizm ma tylko jeden punkt niewzruszony. Jest nim skuteczna służba narodowi. Wszystko zaś inne wobec tego ma wartość względną. Nawet tradycja ma dla narodowca wartość względną”. „Ponieważ zaś istotnie cechą specjalną monarchji jest tradycja i konserwacja, przeto gdybyśmy dziś wprowadzili do nas monarchję, to mogłaby ona zakonserwować dzisiejsze choroby Polski”.

„...W naszych warunkach jest tylko jedno zagadnienie krwi, które można dziś z pożytkiem dla Polski podnieść. Zagadnieniem tem jest sprawa żydowska. Krwi pod inną postacią, czy to tak ją stała się obecnie modną w Niemczech, czy też pod postacią mającą w Polsce pewne tradycje, postacią krwi pańskiej i chamskiej, nie można wysuwać pod groźbą poprostu upadku Polski. Obecna sytuacja dziejowa Polski wymaga współdziałania rozmaitych kategorii krwi, ich współzycia i współpracy a nie walki”.

„Monarchja może u nas walnie oddać... realizację państwa narodowego.

To, czy potrafimy zrealizować w Polsce państwo narodowe, jest rozstrzygające dla naszej przyszłości”.

„Trzeba zawsze pamiętać o tem, że dopóki mamy Żydów w Polsce, mamy ciągle możliwość stworzenia u nas klasycznego państwa narodowociowego. Ani bowiem Ukraińcy ani też mniej Białorusini nie rozporządzają taką siłą wpływów aby pretendowali do współgospodarzenia w Polsce. Ambicje takie mają jedynie Żydzi. Poza ambicjami mają oni także możliwość po temu”.

„Łatwiejszy jest dostęp do dworu królewskiego instytucji Esterek, aniżeli do sztabu generalnego narodowego stronnictwa autorytatywnie rządzącego”.

„Urodzonym wprost kandydatem na popiecznika monarchji u nas są grupy konserwatywnych ziemian sanacyjnych. Posiadają one starą antynacjonalistyczną tradycję, zaszczerpioną im jeszcze przez Bobrzyńskiego oraz chęć owinięcia się około tronu, aby na drodze przywileju otrzymać pewne znaczenie w Polsce, o które nie chcą się pokusić na drodze pracy i walki”.

„Wedle mego przekonania, monarchja w Polsce mogłaby się stać koniem trojańskim dla zachowania i utwierdzenia żydowskich wpływów w Polsce”. „Nacjonalista będzie mógł mówić o monarchji dopiero wtedy, kiedy Polskę opuści ostatni Żyd”.

Cenne te uwagi niewątpliwie przyczynią się do krytycznego zrewidowania przez nielicznych marzycieli — monarchistów ich własnych poglądów.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Wymiana profesorów. — Z inicjatywy władz Uniwersytetu we Frankfurcie n/M i Krakowie nastąpi wzajemna wymiana profesorów obu tych wszechnic. Do Krakowa przybędą profesorowie Platzhoff, von Verschuer i Schwietering, którzy wygłoszą odczyty — o zagadnieniu dziedziczności, trzeci — z dziedziny literatury. Z Krakowa udać się mają do Frankfurtu prof. Jan Dąbrowski, który wygłosi tam odczyt o rozwoju państwa polskiego, prof. Tad. Szydłowski, który omówi jeden z tematów z dziedziny sztuki polskiej oraz prof. Jachimecki, który mówić będzie o wpływie muzyki polskiej na muzykę zagraniczną (Chopin i inni).

ZJAZDY NAUKOWE

Zjazd psychiatrów polskich. — XVI Zjazd Psychiatrów polskich odbędzie się dn. 3.10 — 5.10 1936 r. w Lublinie i Chełmie. Jako główny temat na XVI Zjazd Psychiatrów polskich przyjęto dla części teoretycznej i praktycznej: „Zagadnienie dziedziczności i zapobiegania w chorobach psychicznych”. Zarząd główny uprasza o łaskawe zgłaszanie odczytów i referatów na temat główny, jak również odczytów luźnych; ostateczny termin zgłoszeń 1.VII.36. W sprawach Zjazdu zwracać się do sekretarza generalnego Pol. Tow. Psychiatrycznego (J. Handelsman, Pruszków — Szpital Tworki) lub do komitetu organizacyjnego miejscowego I. Fuhrman — dyr. Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie Lubelskim).

MUZEUM WARSZAWSKIE

Rozwój Muzeum Przemysłu i Techniki. W dn. 24 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie nowych działów Muzeum Przemysłu i Techniki (ul. Tamka 1), a mianowicie działu grafiki, grupy morskiej, grupy meteorologii, działu papiernictwa, grupy broni artyleryjskiej i działów oświetlenia, materiałów budowlanych

(łącznie z ceramiką i szklarstwem) i techniki budowlanej.

UCZENI POLSCY ZAGRANICĄ

Prof. O. Halecki w Bukareszcie. — W dn. 22 bm. odbyło się w poselstwie polskim w Bukareszcie przyjęcie, wydane przez posła Arciszewskiego na cześć przybyłego tu na kongres historyków prof. O. Haleckiego, który wygłosił z tej okazji odczyt p. t. „Pierwiastek łaciński historii cywilizacji polskiej”. W przyjęciu wzięli udział liczni przedstawiciele rządu, świata naukowego na czele z b. premierem prof. Jorgą, światła politycznego, towarzyskiego oraz prasy stołecznej. „Le Moment” zamieszcza wywiad z prof. O. Haleckim, w którym uczony polski podkreśla m. in. wielkie przywiązanie Polski do Rumunii oraz konieczność współpracy wszystkich państw od Bałtyku do morza Czarnego położonych między Rosją a Niemcami dla zapewnienia pokoju w Europie.

Wykłady prof. Tatariewicz w Belgji. Znany uczony polski profesor Uniw. J. P. W. Tatariewicz przybył do Brukseli na zaproszenie Institut de Hautes Etudes de Belgique. Prof. Tatariewicz wygłosił w Institut de Hautes Etudes w Brukseli trzy wykłady na temat: „Le Problème Esthétique de la Poésie”.

ZE ŚWIATA

Wystawa złotnicwa włoskiego. — Na wystawie sztuki dekoracyjnej i rękodzielniczej „La Triennale” urządzony zostanie osobny pawilon wyrobów złotnictwa włoskiego. W pawilonie tym znajdą się cenne okazy złotnictwa włoskiego z epoki Renesansu. M. in. wystawiona zostanie złota szkatuła, wykonana w latach 1548-1561 na zamówienie kard. Aleksandra Farnese, którą następnie odziedziczył Don Carlos Burboński. Szkatuła ta znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Neapolu.

Odkrycie najstarszej mumii. — W jednym z grobów, odkrytych w tych dniach przez prof. Hassana, znaleziono najstarszą na świecie mumję. Jest to munaż żony Sechemnefera, dygnitarza na dworze króla Szefrena, gubernatora prowincji

Wieści z Częstochowy

Jeszcze echa krwawych zająć. Rewizje. Sąd uwolnił narodowców
Dziwna kradzież. „Lojalna” wdzięczność

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w kwietniu.

Krwawe zajęcia, jakie miały miejsce w Częstochowie przed biurem Funduszu Pracy, znalazły swój odźwięk w radzie miejskiej, która, jak donosiliśmy, w czasie dyskusji podczas składania oświadczenia przez radzieckie Koło Narodowe decyzją b. urzędnika województwa, a obecnie tymcz. prezydenta p. Motala stanęła po raz pierwszy od czasu swego istnienia wobec faktu przerwania posiedzenia. Podczas gwaru, jaki powstał w tym momencie i ogólnego podniecenia, nikt nie brał poważnie przemówienia p. Motala, który wyraził się, że oświadczeniem tem zajmą się włas-

ciwe organa. I oto od poniedziałku po szczególności radni Koła Narodowego są niepokojeni wizytami funkcjonariuszów P. P. prowadzących dochodzenie w sprawie oświadczenia mającego rzekomo być przestępstwem popadającym pod 170 art. K. K.

Ostatnie wypadki nie osłabiły represyj wobec narodowców. W nocy z poniedziałku na wtorek przeszłego tygodnia w powiecie częstochowskim w miejscowościach Borowno i Miedźno przeprowadzono ścisłe rewizje u gospodarzy, w wyniku których zabrano proporce kół S. N. i znalezione „jasne koszuły”. Powodem rewizji był fakt, że w Wielkim Tygodniu członkowie Str. Nar. trzymali straż przy grobie Chrystusa w jasnych koszułach.

W samej Częstochowie w dniu 21 b. m. odbył się ciekawy proces 10-ciu oskarżonych narodowców. Z aktu oskarżenia wynikało, że grupa narodowców stała przed sklepem Żyda Zyskinda Krakauera i namawiała ludzi do nie kupowania mięsa u rzeźnika żydowskiego. Wezwany przez Krakauera policjant przy legitymowaniu wskazanych osobników został obrzuty kamieniami, wobec czego dał strzały ostrzegawcze w górę, po których tłum się rozszedł. Inaczej sprawa ta wyglądała według zeznań oskarżonych. Oto co zeznał osk. Lewanowicz i co potwierdzili inni oskarżeni i świadkowie. (cytujemy za Gońcem Częst. Nr. 94 z dn. 22.4 b. r.). „W krytycznym dniu przechodziłem z Jędrzejakiem Stef. obok jatki Krakauera, który, zobaczywszy nas, narobił takiego krzyku, że cała dzielnica zleciała się przed sklep. Wówczas nadszedł policjant Gruszczyński, siłą wepchnął nas do jatki żydowskiej, gdzie Żyd Zyskind uderzył w pierś Jędrzejaka. Na zwróconą uwagę, że Żyd nie ma prawa bić, policjant uderzył dwa razy pałką w twarz Lewanowicza. W czasie legitymowania młodszy Krakauer trzymał w ręku rewolwer, na zwróconą policji uwagę, odparł on, że „nam nic do tego”. Po wylegitymowaniu nas policjant wypchnął nas na ulicę, przyczem Jędrzejaka, zdaje się, uderzył mocno pałką w plecy. W tym czasie ktoś z tłumu rzucił kamieniem w szybę. Po wypchnięciu nas

ze sklepu szybko oddaliliśmy się od miejsca, gdzie było zajście. Słyszałem, że policjant strzelał i że tłum się rozszedł”. Do sprawy wezwano 27 świadków. Obronę wnosił mec. Plebanek Tadeusz. Wyrok dla wszystkich oskarżonych uniewinniający.

Ciekawe rzeczy dzieją się w często chowskiej sanacji. Długotrwała rywalizacja 2-ch czołowych dygnitarzy miejscowych, ciągnąca się od okresu przedwyborczego, dobiega końca. Z dniem 1-go kwietnia ustąpił tymcz. prezydent miasta p. J. Mackiewicz, a miejscowy starosta p. Bazyli Rogowski ma być przeniesiony na stanowisko wicewojewody do Nowogrodka.

Właśnie w związku z tem w ub. sobotę odbył się bankiet pożegnalny dla p. Mackiewicza, urządony przez miejscowe sfery przemysłowe, w czasie którego ustępującemu tymczas. prezydentowi miasta zaoferowano czek na zł. 1.000,— oraz gotówkę zł. 150 suma ta łącznie zł. 1.150 miała być przeznaczona przez b. prezydenta na bezrobotnych. Niestety, niewykryty dotychczas sprawca, skradł p. Mackiewiczowi portfel z ofiarowaną gotówką, co wywołało nielada sensację, biorąc pod uwagę otoczenie, w jakim fakt ten miał miejsce.

Ustępującemu drugiemu dygnitarzowi miejscowemu szykuje się inny sposób wyrażenia „serdecznego” żalu spowodu ustąpienia. W mieście i powiecie na terenach poszczególnych organizacyj występują różni projektodawcy z wnioskiem wysyłania gromadnych życzeń-rezolucyj, by jednak p. starosta Rogowski dla dobra ziemi częstochowskiej pozostał na dotychczasowym stanowisku. Te spontaniczne objawy przywiązania bywają bardzo lojalne i nie są pozbawione nawet pewnego rodzaju humoru. Na terenie jednej z organizacyj w Częstochowie, gdy wysunęto wniosek o uchwalenie odpowiedniej rezolucji, zgromadzeni odpowiedzieli, że są lojalni obywatelami kraju i nie chcą swoim rezolucjami utrudniać pracy władzom centralnym. Na dowód zaś uznania dla pana starosty, organizacja ta gotowa jest urządzić czarną kawę pożegnalną.



Mimo pracy domowej
delikatne rączki!

Sprawia to

NIVEA

w pudełkach i tubach
od zł. 0,40 - 2,60



Manewry komunistyczne w Wielkopolsce

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w kwietniu.

Postawa narodowa i katolicka Wielkopolski jest powszechnie znana. Hasła radykalne pod względem społecznym, a tembardziej agitacja antyreligijna, antynarodowa nie mają do tej dzielnicy przystępu. Tem niemniej żywiły komunistyczne i wywrotowe przy pomocy rozmaitych czynników, wykorzystując niezadowolenie powszechne z obec. stanu gospodarczego i politycznego, usiłowały i usiłują i tutaj robić podkopy i podkładać miny.

Agitacja komunistyczna wzmogła się od dwóch miesięcy. Komuniści przystali do Wielkopolski agitatorów i „techników” organizacyjnych z innych części Polski, a także przemycili ich wraz z reemigrantami z Francji.

Agitatorzy komunistyczni wykorzystywali demonstracje bezrobotnych dla swoich celów. Naogół jednak ich akcja w Wielkopolsce nie dała większych wyników.

Po krwawych wypadkach we Lwowie, Częstochowie i Krakowie snili o urządzeniu podobnych zająć w Poznaniu. W ostatnich dniach w Poznaniu rzeczywiście urządzono demonstracje bezrobotnych. Bezrobotni domagali się pracy, a agitatorzy wywrócili się nawoływali do wyrwania tramwajów, demolowania sklepów i t. d. Na zebraniach bezrobotnych agitatorzy wykrzykiwali „Niech żyje wspólny front”, „Naślądujemy Hiszpanję”, „Moskwa dla nas wzorem”. Te okrzyki zdradziły agitatorów, i ich zamiary. Wśród zamkniętych przez policję jest wielu zupełnie obcych ludzi.

Zwraca powszechną uwagę to, iż demonstracje w Poznaniu wypadły w

tygodniu, poprzedzając otwarcie Targów Poznańskich, które nastąpi w niedzielę dn. 26 b. m. Targi te nie tylko są potrzebne dla przemysłu polskiego, ale także dają bezpośrednio zarobek i pracę robotnikom. Komuniści więc zależeli, aby odstraszyć i wystawców i zwiedzających. Robotnicy poznańscy jednak zrozumieli swoje zadania i swój interes i nie dali się pchnąć na krwawe szlaki komunistyczne.

Stronnictwo Narodowe wydało przeciwko agitacji komunistycznej następującą odezwę:

„Polacy! Mieszkańcy Poznania i Wielkopolski!

Po zająciach komunistycznych w Krakowie i we Lwowie nasłane z zewnątrz krwawe zbiry komunistyczne starają się wywołać zającia także i w Wielkopolsce.

Stronnictwo Narodowe stało zawsze i stać będzie na czele walki o dobrobyt najszerzych warstw naszego narodu. Komuniści jednak walki tej nie prowadzą dla dobra ludu polskiego. Są oni tylko dobrze płatą armią Sowietów i działają jako ich przednia straż.

W imieniu narodowego społeczeństwa potępiamy niepoczytalne wybryki komunistycznych agentów. Z Wielkopolski musimy ich przepędzić i przepędzimy. Niema dziś miejsca na biernie przypatrywanie się krwawym komunistycznym maneurom.

Wzywamy całe społeczeństwo do walki z komuną. Z braterskim apelem zwracamy się do bezrobotnych. Nie dajcie się wodzić za nos komunistom i ich żydowskim komendantom. Nie bierzcie udziału w rozruchach. Oszukują was żydowscy komuniści haniebnie.

Polska nie może być komunistyczną! Polska będzie narodową. Dlatego używamy Was, Rodacy, do czynów i pracy na rzecz Polski narodowej. Jedyną gwarancją porządku, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej i siły państwa polskiego jest dziś Stronnictwo Narodowe!

Jednym z głównych punktów programu narodowego jest zapewnienie wszystkim pracy i słusznego za nią wynagrodzenia.

Do szeregów zatem! Niech żyje Wielka Polska!

Zarząd Okręgowy
Stronnictwa Narodowego
w Poznaniu”.

dyta wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, na szczęście nie raniąc nikogo. Następnie zabrał około 3 zł. i zbiegł w ciemnościach nocnych.

ZAKOPANE

Zamiast starosty. — Sołtys w Dzianiszu ogłosił urzędowo, że w drugi dzień świąt Wielkanocnych przyjedzie do wsi starosta nowotarski, aby wysłuchać życzeń i opinii mieszkańców w sprawie o mierzonej zmiany osoby kierownika szkoły. Ta sprawa żywo interesowała ogół, więc w oznaczonej godzinie wypełniła się sala po brzegi. Jakież było zdziwienie zebranych, kiedy zamiast starosty pojawił się praktykant p. Bodurek i zamiast o szkole zaczął tłumaczyć narodowcom, że nie powinni się zajmować polityką (we wsi silna placówka Stronnictwa Narodowego). Tylko dzięki asyście dwu tegich policjantów wyszedł niepolitykujący polityk bez szwanku.

Chrześcijańskie rzemiosło w niechrześcijańskiej drukarni. — Ogłoszenie o ogólnopolskim kongresie rzemiosła chrześcijańskiego w Warszawie drukowano w żydowskiej drukarni Tatrzyskiej. Podpisany cechmistrz p. Zemla. Takie to proste i zrozumiałe, jak baranek wielkanocny fabrykacji Rottera, rewerenda kapłana igły Strahla, lub wino mszalne ze składki Stiela.

PROSZKI KOGUTEK
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
DZIAŁAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAK. Z. KOGUTEK
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
ROZWIĄZANIE
DOSTĘPNE W PROSZE „MIRENO-NEUROVITIN” I KOSMETIKACH
SA TYLKO JEDNE
WYDZIAŁY FARMACEUTYCZNE KOSZTAKA

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: piątek „Matura”; sobota „Dozywocie”.

Kina Polskie:
Apollo: „Pieśń miłości”.
Promień: „Baron cygański”.
Stellas: „Człowiek wilk”.
Sztuka: „Zew krwi”.
Świt: „Straszny dwór”.
Uciecha: „Panowie w cylindrach”.

Ze Stronnictwa Narodowego. — W piątek o godz. 7 wieczór w lokalu Stronnictwa Narodowego Rynek Główny 6, odczyt z cyklu wykładów oświatowych. Wstęp wolny.

Komisja wyborcza w przemyśle budowlanym. — Jedną z ostatnich uchwał rady ministrów powołano 3 nadzwyczajne komisje rozjemcze, celem likwidacji zatargów w przemyśle budowlanym w Krakowie, Poznaniu i Łodzi. Komisja krakowska, na czele której jako przewodniczący stać będzie naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w ministerstwie opieki społecznej Wacław Premjer, rozpatrzy zatarg w budownictwie w Krakowie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Licytacja rzeczy znalezionych. — Publicznie na licytacja rzeczy znalezionych na terenie Krakowa a nieodebranych przez właścicieli za okres lat 1932-1935, odbędzie się w wydziale finansowym Zarządu miejskiego, w poniedziałek dnia 4 maja o godz. 9 rano.

Losowanie pożyczki konwersyjnej m. Krakowa. — odbędzie się 2 maja. Wylosowanych zostanie 90 obligacji, na sumę 27.350 zł.

Z procesu Żyda zabójcy. — W drugim dniu procesu przeciwko Szulmanowi zeznawali rodzice zamordowanej Drechslerówny, podając historię znajomości córki z oskarżonym. Następnie zeznała druga narzeczona oskarżonego Anna Bruhać i jej matka. Po południu pierwszego dnia zeznawał nadto biegły profesor Olbrycht, oraz biegły Dr. Gradziński, który zbadał stan umysłowy Szulmana. Stwierdził on, że oskarżony jest umysłowo zdrowy, ale czynił swego dokonał w stanie silnego wzburzenia.

Ojcowie miasta radzą. — Po poniedziałkowym posiedzeniu rady miejskiej, na którym zajmowano się głównie wysłuchaniem z jednej strony deklaracji klubów w sprawie pamiętnych zająć marcowych w Krakowie a z drugiej wysłuchaniem ekspozycji prezydenta miasta we wtorek Rada przystąpiła do ogólnej dyskusji nad zgłoszonym prezydentem budżetowym. Przemawiało cały szereg mówców, atakując gospodarkę miejską lub poszczególne jej odcinki. Radny P. S. Dr. Drobner (Zyd) w dalszym ciągu, usiłował zwalczać powszechną już i uzasadnioną zresztą opinię o komunistycznym żydowskich agitatorach w czasie krwawych zająć marcowych. Sprawcy tych zająć znaleźli sobie wprawdzie dobrego obrońcę, jednak obrona wypadła całkiem nie przekonująco. Podczas przemówienia tego radnego w chwili gdy atakował jednego z miejscowych potentatów z ław socjalistycznych padło słowo oznaczające sprzedajną dziewczynę. Wywołało to dość żywy odźwięk wśród słyszających ten epitet radnych. Przemówienia niektórych radnych socjalistycznych i żydowskich roły się od niewybrednych i kłamliwych ataków na obóz narodowy tak jakby ten a nie sanacja rządził miastem. Ciężką i ostrą odprawę otrzymali ci mówcy od r. Kuśnierza, który wygłosił dłuższe przemówienie. Po debacie ogólnej we środę przystąpiono do szczegółowych obrad nad budżetem.

Z CAŁEGO KRAJU

GDYNIA

Hel wyspą. — Pisma niemieckie donoszą, iż władze polskie noszą się z planem zmiany półwyspu Helskiego na wyspę. Półwysp ma być przekopany w najwęższym miejscu, koło stałego ładu (między Chałupami a Wielką Wsią) przez co uzyska się połączenie wodne Bałtyku z zatoką Pucką. Dzięki temu kanałowi skróci się dotychczasowa droga do portów Polski, albowiem okręty nie będą opływały całego półwyspu, lecz skorzystają z przekopu.

Ponoć rzeczywiście istnieją takie zamiary i mają być one niedługo zrealizowane.

JAROSŁAW

Wieczór poezji. — Staraniem sekcji odczytowej T-wa Gimn. „Sokół” odbył się 16 b. m. wieczór poezji, poświęcony twórczości poety - robotnika K. Dobrzyńskiego. O kulturze narodowej i twórczości literackiej Dobrzyńskiego wygło-

sił referat magr. Zbyszko Urzyński. Następnie zacytowano szereg utworów z „Czarnej Poezji”, które były przyjmowane burzą oklasków przez licznie zebraną publiczność. Jako recytatorów wystąpili druh Ekert Br. i druh Koba J. Całość wywarła bardzo silne wrażenie na zebranych.

Ulotki przedświąteczne. — W okresie przedświątecznym w wielkiej ilości były kolportowane ulotki, uświadamiające Polaków o niebezpieczeństwie żydowskim. Rozlepione one były też na murach. Ludność żydowska, zdziwiona ulotkami, spowodowała wiele zająć. Wskutek akcji ulotkowej ruch w sklepach katolickich znacznie się wzmógł.

LUBARTÓW

Bandyci zamordowali kupca. — Wczoraj rano o godz. 9 szosa ze wsi Niemce do Lubartowa przejeżdżał właściciel sklepu 25-letni Stanisław Kacperk, który jechał do Lubartowa celem zakupu transportu wódki i piwa do sklepu. W

chwili gdy przejeżdżał przez las koło mostu kolejowego wypadł z zarośli nieznaną osobnik, który zatrzymawszy furmankę strzelił do Kacperka z rewolweru zabijając go na miejscu. Bandyta korzystając z sytuacji, że na szosie w tym czasie nikogo nie było zrabował zabitego gotówkę i zbiegł do lasu. Jadący w jakiś czas później autobus zatrzymał się przy stojącej na szosie furmance, a gdy zauważono, że leżący na niej człowiek nie daje znaków życia zawiadomiono o wypadku posterunek P. P. w Niemcach. Policja zarządziła pościg i zawiadomiła o napadzie władze sądowe. Pościg dotychczas nie dał rezultatu. Zwłoki zabezpieczono do czasu przyjazdu komisji sądowo - lekarskiej.

STARY SĄCZ

Już czwarty tydzień pozostaje w więzieniu śledczym w Nowym Sączu prezes miejscowej placówki S. N. Powód aresztowania nieznan. Mimo, że braku przy wódce członkowie nie zaprzestają pracy, czego dowodem są liczne zebrania, odbywające się w każdym tygodniu. Ostatnio w niedzielę dnia 19 kwietnia przemawiał na zebraniu Koła prezes pow. mjr. Józef Słyś.

TARNÓW

Napad na plebanję. — Zuchwałego na padu dokonano w nocy na plebanję w Jodłowce Tuchowskiej pod Tarnowem.

Około północy, gdy proboszcz ks. Adam Wnęk, przed udanym się na spocznik otworzył okno, wtargnął przez okno do mieszkania nieznaną osobnik z rewolwerem w ręku, który z okrzykiem: „Strzelam, ręce do góry!” — rzucił się na księdza. Ks. Wnęk cofnął się do przyległego pokoju i zamknął drzwi za sobą, bandyta jednak zdołał wyważyć drzwi. Mimo, że ksiądz, w obronie własnej, kilkakrotnie uderzył napastnika laską po głowie i plecach, ten przyłożył mu rewolwer do głowy, zdając wydania pieniądze.

Steroryzowany ksiądz udał się z napastnikiem do kancelarii, gdzie z biurką wyjął 15 zł. w bilonie. W tym momencie wszedł do kancelarii stróż kościelny Władysław Rzepka, na którego widok ban-

Drugi dzień zająć na Uniwersytecie krakowskim

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w kwietniu.

We środę w godzinach rannych na wydziale medycznym usunięto ze wszystkich sal Żydów. Równocześnie w głównym gmachu Uniwersytetu zebrali się młodzież w liczbie 600 osób i przystąpiła do usuwania Żydów z sal. Przerwano wszystkie wykłady w ciągu całego przedpołudnia. W czasie usuwania pobito sze reg Żydów i komunistów, zniszczono tablicę ogłoszeniową pacyfistów i socjalistów, równocześnie rozrzucono ulotkę, omawiającą zającia wtorkowe. Młodzież domagała się wiecu w sprawie komunistów i rozwiązania związku pacyfistów. Do zebranych przemówił entuzjastycznie witany prof. Emil Godlewski a później rektor Maziarzki, który wezwał do spokoju i oświadczył, że zawsze stał i stoi na straży narodowego Uniwersytetu. Oświadczenie, to jak i publiczne przyrzeczenie rozwiązania Związku Pacy-

stów młodzież przyjęła owacjami. Po przemówieniu rektora Maziarzkiego studenci opuścili w spokoju gmach Uniwersytetu.

Na wieść o zająciach wtorkowych na Uniwersytecie Jagiellońskim studenci Akademii Górniczej we środę o godz. 9 rano proklamowali jednorodny strajk na znak protestu przeciw komunistycznym prowokacjom na Uniwersytecie Jagiellońskim i solidaryzowania się z akcją kolegów Polaków z Uniwersytetu. Przez cały dzień nie odbyły się na Akademii Górniczej żadne wykłady ani ćwiczenia. Wśród młodzieży panuje duże wzburzenie.

Młodzież z Uniwersytetu i Akademii Górniczej domaga się zwolnienia w najbliższych dniach wiecu akademickiego przeciw komunistom.

(S. J.)

Postulaty chrześcijańskiego kupiectwa uchwalone na zjeździe w dn. 20 b.m. w Warszawie

W dniu 20 b.m. odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów centralnego związku detalicznego kupiectwa ch. R. P. Delegacje, które reprezentowały większe ośrodki reprezentacyjne detalicznego kupiectwa na terenie całej Polski, wzięły udział ze sztandarami w zjeździe mieszczaństwa polskiego. Na zjeździe było reprezentowane kupiectwo z Wilna, Sosnowca, Kalisza, Białogostoku, Częstochowy, Miechowa, Kutna, Ożarowa i wiele innych miast, w których Związek posiada własne oddziały.

Obrazy zjazdu poprzedziła uroczystość odsłonięcia w lokalu Związku przy ul. Ordynackiej 9 tablicy pamiątkowej z okazji dziesięciolecia działalności tej organizacji, z napisem: „Ku upamiętnieniu wspólnych wysiłków o lepsze jutro chrześcijańskiego kupiectwa”.

Obrazy zjazdu zajął prezes rady p. B. Kłobukowski. Przewodniczył p. B. Rutkowski z Białogostoku. Po załatwieniu spraw formalnych, kierownik biura Związku p. Wacław Pintara złożył imieniem zarządu sprawozdanie z działalności, poczem zabrali głos poszczególni delegaci omawiając sytuację kupiectwa na swych terenach.

Ogólnie można było stwierdzić na podstawie przemówień, że zauważa się spotęgowanie poczucia organizacyjnego wśród szerokich rzesz chrześcijańskiego kupiectwa prowincjonalnego. Nawet w niewielkich miastach i miasteczkach są zakładane przy związkach własne hurtownie organizowany zbiorowy zakup przy jednoczesnej pracy w kierunku oświatowym w postaci urządzania doświadczeń kursów kupieckich lub prelekcji i pogadanek towaroznawczych.

Po zatwierdzeniu sprawozdań, udzieleniu absolutorium radzie i zarządowi gł. oraz po wyborach nowej rady, przystąpiło do omówienia sytuacji kupiectwa Dyskusja jaka wywiązała się na ten temat, świadczyła, że handel detaliczny w Polsce w dalszym ciągu przejawia okres ostrego kryzysu i nie znajduje przytem należytej opieki i zrozumienia jego interesu.

Odbiciem nastrojów towarzyszących w pracy kupca jest treść uchwalonych rezolucji, którą poniżej przytaczamy:

Walny zjazd delegatów, odbyty w Warszawie, w momencie podniosłych uroczystości mieszczaństwa polskiego, z okazji odsłonięcia pomnika mistrza Jana Kilińskiego, stwierdza, że odrodzenie zorganizowanego życia środowisk mieszczańskich jest niezbędne dla utrzymania równowagi społecznej.

Brak więzów organizacyjnych, łączących środowiska mieszczańskie, stwarza bezład stanu średniego i może narazić nasze miasta na wstrząsy ekonomiczne, szkodliwe dla interesów państwa.

Dlatego też walny zjazd delegatów wzywa mieszczaństwo polskie do wysiłków w kierunku stworzenia wielkiej organizacji mieszczańskiej w Polsce.

Chwila obecna wymaga wielkich wysiłków, zmierzających do odbudowy rodzimego handlu. Wierząc, że spełnienie tych zadań może nastąpić tylko drogą wspólnego wysiłku, walny zjazd delegatów wzywa całe kupiectwo chrześcijańskie do łączenia się pod sztandarami swoich organizacji zawodowych.

Walny zjazd delegatów stwierdza, że sytuacja kupiectwa nadal się pogarsza. Ostatnie zarządzenia, podnoszące świadczenia kupiectwa na rzecz skarbu państwa, dekret Pana Prezydenta R. P. o wyłączeniu lokali handlowych z pod-ochrony lokatorów, zbyteczna ingerencja

władz administracyjnych w dziedzinie regulowania cen, powoduje stałe pogłębianie się depresji w handlu i dlatego Walny zjazd delegatów wzywa organizacje kupieckie do skoordynowania swych wysiłków oraz zwraca uwagę czynnikiem miarodajnym na coraz pogarszające się warunki pracy w handlu, hamujące normalną wymianę towarową.

Walny zjazd delegatów stwierdza konieczność przyjęcia z pomocą kupiectwu chrześcijańskiemu w formie:

- powołanie do życia kas bezprocentowego kredytu,
- wzmocnienie wspólnych wysiłków finansowych, celem tworzenia placówek hurtu chrześcijańskiego,
- popieranie już istniejących hurtowych przedsiębiorstw chrześcijańskich.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia

WARSZAWA (PAT). W ciągu drugiej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 9,5 milionów złotych do 417,4 milj. zł. oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,1 milj. do 15,0 milionów złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 35,5 milionów złotych do 718,5 milj. zł., przyczem portfel wekslowy spadł o 15,8 milj. zł. do 602,3 milionów złotych, portfel zaś zdyskontowanych biletów skarbowych obniżył się o 0,4 milj. złotych do 59,3 milj. złotych i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 19,3 milj. złotych do 56,9 milj. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bil-

nu wzrósł o 22,7 milj. złotych do 47,0 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” wzrosły: pierwsza — o 5,7 milj. zł. do 219,6 milj. złotych, druga — o 0,2 milj. złotych do 324,4 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 10,6 milj. złotych do 176,5 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 29,5 milj. zł. do 942,1 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 40,11 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 10 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Ułatwienia dla drobnych płatników podatku gruntowego

Ukazał się okólnik min. skarbu w sprawie zorganizowania poboru podatku gruntowego.

Jak już donosiliśmy, celem ułatwienia drobny płatnikom podatku gruntowego, uregulowania w bieżącym roku wiosennej raty tego podatku, min. skarbu zarządza w tym okólniku, aby urzędy skarbowe przystąpiły bezzwłocznie do zorganizowania poborów tej raty przez sołtysów przy współudziale wydelegowanych w tym celu urzędników skarbowych.

Pobór ten zorganizowany będzie na następujących zasadach:

Urzędy skarbowe ustalają w swych okręgach odpowiednią ilość rejonów poborowych i dla każdego rejonu wyznaczają punkt poboru. Następnie urzędy skarbowe wyznaczają dzień poboru podatku w każdym rejonie, poczem podadzą za pośrednictwem zarządów gmin i sołtysów oraz w inny dostępny sposób do wiadomości płatników każdego rejonu, w którym dniu, w jakich godzinach i w jakim lokalu będzie delegowany urzędnik przyjmował od zgłaszających się płatników należności podatkowe.

Okólnik ustala, że akcja ta ma być przeprowadzona w ciągu miesiąca maja (ostatni dzień 30 maja).

Poborem podatku gruntowego na zasadach omawianego okólnika objęci będą tylko ci płatnicy podatku, od których z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego za r. 1936 przypada wraz

z progresją oraz dodatkiem samorządowym nie więcej, niż 200 zł. od wszystkich gruntów, posiadanych przez nich w danej miejscowości.

Pobór pierwszej raty podatku gruntowego za rok bieżący przez wydelegowanych urzędników skarbowych będzie się odbywał:

1) w województwach centralnych i wschodnich od: a) indywidualnych płatników podatku gruntowego na podstawie okazywanych przez nich nakazów płatniczych na podatek, b) uczestników podatkowych jednostek zbiorowych — na podstawie list rozkładu podatku gruntowego pomiędzy uczestników jednostki zbiorowej;

2) w woj. pomorskim i poznańskim — na podstawie okazywanych przez płatników nakazów płatniczych;

Inkasowanie w miesiącu maju br. należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego, zarówno na Skarb jak i na samorząd pobiera się bez odsetek.

Równocześnie z inkasem podatku gruntowego delegowani urzędnicy będą przyjmowali od osób, które są uprawnione do wpłaty należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego za rok bieżący również inne płatne należności skarbowe zarówno wykazane, jak niewykazane do egzekucji, oraz należności wierzycieli obcych. Od tych należności będą pobierane normalne odsetki, o ile płatnik nie korzysta z ulgowych odsetek.

Trzoda chlewna — głównym artykułem eksportowym ziem północno-wschodnich

Wywóz konserw grzybowych był nieznaczny: Wyeksportowano około 1 tony (w lutym ca 2 tony) do kilku krajów Europy.

W porównaniu z lutym eksport ziół znacznie się zmniejszył, gdyż wynosił ca 3 tony (w lutym ca 10 ton). Eksport kierował się do Francji, Belgii i Niemiec. Eksport koni był niewielki. W końcu marca dały się zaobserwować objawy zainteresowania końmi ze strony rynku skandynawskiego.

Eksport trzody chlewnej do Niemiec utrzymał się na poziomie zanotowanym w lutym, tj. wynosił około 500 ton.

Eksport szelciny był naogół słaby i w marcu wynosił zaledwie 461 kg. (w lutym 487 kg.), które zostały wywiezione do Anglii i Szwecji.

W eksporcie szerści panował międzysezonowy zastój. Wywieziono tylko jeden transport do Niemiec.

Wyeksportowano w marcu około 25

tyś sztuk skór cielęcych do Holandii i Czechosłowacji. Poza tem wywieziono niewielkie transporty skór cielęcych do Czechosłowacji.

Nastąpiło znaczne ożywienie w eksporcie rękawiczek, w związku z wykończeniem dawnych zamówień. Eksportowano do Afryki Południowej i do Anglii.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,90 (sprzedaż 90,08, kupno 89,72) Holandia 360,75 (sprzedaż 361,47, kupno 360,03); Londyn 26,26 (sprzedaż 26,33, kupno 26,19); Nowy Jork (sprzedaż 5,33 i jedna czwarta, kupno 5,30 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5,32 i jedna ósma (sprzedaż 5,33 i trzy ósme, kupno 5,30 i siedem ósmych); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 173,25 (sprzedaż 173,59, kupno 172,91); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,34 i pół — 5,35; rubel złoty 4,90 i pół — 4,90; dolar złoty 9,13; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (ban knoty) 140,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,38.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,00 — 62,25 (odcinki po 500 dol.) 62,88 (w proc.); 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna em. — 70,00 — 69,50; 3 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna I em. — 67,00 — 67,13 — 65,50, II em. — 66,50 65,50; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 49,50 — 50,00; 5 proc. konwersyjna 56,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 74,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. i obligacje komunalne Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 40,75 — 41,25 — 41,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 53,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51,50 — 51,75 — 51,25; 5 proc. L. Z. Lublina 46,00.

AKCJE

Bank Polski 94,00; Warsz. tow. fabr. cukru 23,00; Ostrowiec 25,75 — 25,00; Starachowice 27,00 — 27,25; Węgiel 11,00. Dla pożyczek państwowych tendencja nieco słabsza, dla listów zastawnych moc niejsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. z r. 1925 (Dillonowska) 93,00 — 93 i jedna ósma; 7 proc. pożyczka śląska 69,25 — 69,00; 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 24,25; 4 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna 49,00 — 48,50.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1936 r.

Pszenvca jednolita 753 gl. 23,00 — 23,50; Pszenica zbierana 742 gl. 22,50 — 23,00; Zyto I standard 700 gl. 15,25 — 15,50; Zyto I-A standard 710 gl. — — —; Zyto II standard 687 gl. 15,00 — 15,25; Owies I standard 497 gl. 15,50 — 15,75; Owies I-A standard 516 gl. 15,75 — 16,00; Owies II standard 460 gl. 15,00 — 15,25; Jęczmień browarny 689 gl. 15,75 — 16,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620, 5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 23,50 24,50; Peluska 23,50 — 24,50; Seradela podw. czyszczona 24,50 — 25,50; Lubin nieb. 9,25 — 9,50; Lubin złoty 11,25 — 11,75; Rżepak zimowy 42,50 — 43,50; Rżepak zimowy 41,50 — 42,50; Rżepak letni 41,50 — 42,50; Rżepak letni 42,00 — 43,00; Siewnie lniane basis 90 proc. 36,50 — 37,50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kanianki 115,00 — 130,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 165,00 — 175,00; Konieczna biała sur. o czyst. 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 60,00 — 62,00; Ziemiaki jad. 4,00 — 4,50; Mąka pszena gat. I-wcy. 0 — 20 proc. 35,00 — 39,00; Mąka psz. I-A 0-45 proc. 35,00 — 37,00; Mąka psz. I-B 0 — 55 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszen. I-C 0 — 60 proc. 34,00 — 35,00; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 32,00 — 33,00; Mąka pszen. II-B 20 — 65 proc. 29,00 — 31,00; Mąka pszen. II-C 45 — 65 proc. 21,00 — 27,00; Mąka pszen. II-E 55 — 60 proc. — — —; Mąka pszen. II-F 55 — 65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszen. II-G 60 — 65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka pszen. III-A 65 — 70 proc. — — —; Mąka pszen. III-B 70 — 75 proc. — — —; Mąka pszen. III-B pastwana 18,00 — 19,00; Mąka pszen. razowa 0 — 95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0 — 30 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żytn. gat. I 0 — 50 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żyt. gat. I 0 — 65 proc. 22,50 — 24,50; Mąka żyt. gat. II 50 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żyt. razowa 0 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żyt. ostatnia ponad 65 proc. 14,50 — 15,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 13,00 — 13,50; Otręby pszen. średn. przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby psz. małe przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby żytnie 12,75 — 13,25; Kuchy lniane 18,00 — 18,50; Kuchy rżepakowe 15,00 15,50; Śruta sojowa 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00. Ogólny obrót 2332 tonn, w tem żyta 1135 tonn Usposobienie stałe.



GRUŻLICA PŁUC

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj się pp. lekarze „Balsam Trikolan-Age”, który ułatwiając wydzielenie się płucnicy usuwa kaszel.

E. PEPLAWSKA

OPIEKA NAD JEŃCAMI I INTERNOWANYMI

ZE WSPOMNIENI WOJENNYCH

Opierając się na tem rozporządzeniu Komitet rozpoczął starania o powrót tych wszystkich, którzy już zostali wysłani do Niemiec. W tym celu w lutym 1915 r. Komitet złożył memoriał jen. Beselerowi, Memoriał, wyjaśniający nieporozumienie odnośnie jeńców wojennych, prosił na podstawie zasady o tem, kto jest jeńcem cywilnym, o pozwolenie powrotu:

- dla tych, którzy mylnie zostali zaliczeni do kategorii wojskowych, biorących udział w wojnie obecnej;
- dla wysłanych skutkiem podejrzenia o nieprawomyślność, a bez wyroku sądowego;
- dla zaskoczonych przez wojnę w Niemczech i dotąd tam zatrzymanych.

W marcu Komitet otrzymał odpowiedź od gen. Beselera. Uznając w

zasadzie za słuszne przedstawione przez Komitet postulaty, nie uważa jednak za możliwe danie pozwolenia powrotu en bloc wszystkim kategoriom osób, wymienionych w memoriale. Natomiast poleca składanie podań w każdym indywidualnym wypadku, zbiorowych zaś wtedy, kiedy chodzi o mieszkańców tej samej miejscowości, o ile te miejscowości znajdowały się przez dłuższy czas na linii frontu i mają znaczną liczbę wysłanych.

Władze niemieckie upoważniły Komitet do składania podań o uwolnienie w imieniu rodzin jeńców. Wobec nawału podań i trudności załatwiania ich wszystkich odrazu, władze proszą o wskazywanie wypadków, zasługujących przedewszystkiem na uwzględnienie.

Komitet, który już uprzednio składał podania o zwolnienia, rozszerzył znacznie swoją działalność w tym kierunku, załatwiając codziennie liczne rzesze interesantów. Takich podań Komitet złożył 7,983.

Ze względu na trudności aprowizacyjne Niemiec w czasie wojny i stąd dążenie do wydobycia jaknajwiększej ilości zboża z naszego kraju, uwzględniane były przedewszystkiem podania o zwolnienie rolników,

których powrót był niezbędny dla uprawy ziemi.

Do kategorii jeńców cywilnych zaliczano również aresztowanych z powodów politycznych, zarówno działalności jak i przekonani przeciwnieckich, należeli do niej również podjeźdźcy, nieraz zupełnie niesłusznie, o szpiegostwo, a w ostatnim okresie okupacji, członkowie P. O. W.

Nie mogąc przyczynić się do zwolnienia tej kategorii jeńców, Komitet starał się przynajmniej o różne ulgi dla nich, ułatwiał im korespondencje i widzenia z rodzinami, przesyłanie paczek i t. p.

Opieka nad tymi jeńcami była szczególnie źle widziana przez władze niemieckie, tak że nawet broniący adwokaci starali się interwenjować za pośrednictwem Komitetu. W opiece tej Komitet współdziałał i z Patronatem, opiekującym się więźniami.

Jeńcy cywilni o charakterze politycznym byli internowani zarówno w Niemczech, jak i w specjalnie na ten cel przeznaczonym obozie w Modlinie.

Dla roztoczenia nad nimi opieki Komitet zorganizował oddział swój w Zakrocymiu, który dostarczał internowanym pomocy żywnościowej.

W zimie 1917 r. przebywało w tym obozie wielu chorych, którzy daremnie domagali się zwolnienia. Wobec tego przewodniczący organizacji samopomocy jeńców (w każdym niemal obozie jeńcy mieli swoją organizację której zarząd porozumiewał się z naszym Komitetem listownie), p. Górecki, zwrócił się do Komitetu w Warszawie z prośbą o przysłanie delegatów i stwierdzenie na miejscu różnych nadużyć, a przedewszystkiem przetrzymywania chorych w zupełnie nieodpowiednich warunkach. Niestety, delegaci Komitetu nie otrzymali przepustek ani na odwiedzanie obozów w Niemczech, ani w Modlinie, gdyż władze okupacyjne, szczególnie w ostatnim okresie nie uważały ich za dość „prawomyślnych” i przenikniętych orientacją państw centralnych i zarówno p. Komockiej, jak i mnie (mimo usilnych starań) nie pozwolono udać się do Modlina.

Wobec tego dostaliśmy się tam same za pośrednictwem Komitetu w Zakrocymiu, podając się za okoliczne ziemianki, należące do Komitetu w Zakrocymiu.

(D. c. n.)

Przestępcza działalność burmistrza m. Głębokiego

Wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie E. Kolbuszewskiego

W dniu wczorajszym o godz. 12-iej ogłoszony został w Sądzie Apelacyjnym wyrok w procesie b. burmistrza m. Głębokiego, Edwarda Kolbuszewskiego, o kierownika Działu Techniczno - Drogowego Zarządu Miejskiego m. Głębokiego, Mieczysława Małczyńskiego, oskarżonych o nadużycia.

Sledztwo w tej sprawie ustaliło, iż Edward Kolbuszewski, który był także prezesem miejscowego Powiatowego Związku Strzeleckiego, w okresie od 11 kwietnia 1934 r. do 14 lutego 1935 r., nadużywając swej władzy, działał na szkodę interesów miejskich. Szkodliwa działalność E. Kolbuszewskiego objęta aktem oskarżenia dałaby się streścić w sposób następujący:

Przeprowadzając różne machinacje, E. Kolbuszewski przywłaszczył sobie kwotę 1958 zł. podjętą z kasy Zarządu Miejskiego rzekomo na spłacenie zadłużenia m. Głębokiego w Spółdzielni „Rolnik”. W okresie wyżej podanym E. Kolbuszewski zarządza wypłacanie z kasy miejskiej dorozkarczowi Łojmanowi kwot pieniężnych należnych rzekomo za przewożenie płyt chodnikowych, w rzeczywistości zaś za jeżdżenie dorozką w sprawach prywatnych.

W miarę jak zachodziła potrzeba remontów w jego mieszkaniu prywatnym, E. Kolbuszewski zatrudniał robotników, opłacając ich na koszt Zarządu Miejskiego. W podobny sposób zatrudniał robotników w swoim ogrodzie, oraz przy budowie studni dla własnego użytku. Koszta oczywiście pokrywał z jego polecenia Zarząd Miejski. We wszystkich tych wypadkach E. Kolbuszewski dawał świadectwa niezgodne z prawdą, co do okoliczności, mających znaczenie prawne. I tak np. składając Wydziałowi Powiatowemu pow. dzisiejskiego sprawozdanie przez siebie podpisane, że kwota 200 zł. subwencji rządowej na dożywianie dzieci użycza została zgodnie z przeznaczeniem również poświadczyl nieprawdę, gdyż w rzeczywistości suma ta została użycza na zakup kwiatów do ogrodu miejskiego.

Dalej, składając podpisany przez siebie wykaz do Powiatowego Zarządu Drogowego pow. dzisiejskiego, w którym podał dane, że Spółdzielnia „Rolnik” dostarczyła Zarządowi Miejskiemu kamienie i żwir na sumę 12.856 zł. w celu zaliczenia tej sumy za zaległe podatki, również poświadczyl nieprawdę, gdyż w rzeczywistości wspomniana Spółdzielnia kamieni i żwiru nie dostarczała. Wszystkie te i inne nadużycia wymagały odpowiednio fałszywej buchalterji, którą musiano prowadzić z jego polecenia pośrednio przez podwładnego mu urzędnika Mieczysława Małczyńskiego.

Po ukończeniu sledztwa, które ciągnęło się kilka miesięcy, sprawa rozpatrzona została przez Sąd Okręgowy w Wilnie.

Wyrokiem sądu, który uznał winę obu oskarżonych za udziałowców, Edward Kolbuszewski skazany został na zamknięcie w więzieniu na dwa lata, oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu. Mieczysław Małczyński skazany został na zamknięcie w więzieniu na 6 miesięcy.

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Zalecana przez lek.

Uwzględnione zostało częściowo powództwo cywilne Zarządu Miejskiego w Głębokiem, wobec czego zasądzono od skazanego E. Kolbuszewskiego na rzecz m. Głębokiego 2205 zł.

Sąd Apelacyjny, po ponownym rozpatrzeniu sprawy, podzielił motywy Sądu Okręgowego, zatwierdzając wyrok instancji pierwszej w stosunku do E. Kolbuszewskiego w całej rozciągłości. W czasie rozprawy ustalono dokładnie, iż podległy Kolbuszewskiemu oskarżony Mieczysław Małczyński działał jedynie z polecenia burmistrza, wobec czego został on całkowicie uniewinniony. Oskarżonych bonilli: adw. M. Kowalski i A. Powirski. (e)

Szczegóły pożaru w Gierwiatach

W dniu 23 bm., o godz. 15,25 wybuchł pożar w Gierwiatach. Pierwsza zapaliła się przybudówka domu mieszkalnego Piotra Maczki. Następcza się przypuszczenie, że ogień zaproszili pijacy, których wielu uwijało się wśród zabudowań, był to bowiem odpust w miasteczku.

Spaliło się 14 domów mieszkalnych, 26 chlewów, 8 stodół, 3 śpichrze, 11 świń, 10 owiec, 1 cielę i 46 kur. Ponadto duża ilość sprzętów domowych, ubrań i zboża siewnego. W spalonych zabudowaniach mieściły się spółdzielnia spożywcza, mleczarnia, restauracja, sklepy spożywcze itd. Wogóle spłonęło samośrodkie miasteczko.

Akcję ratowniczą prowadziły straż pożarna z Michaliszek, Wornian, Ostrowca, Wilna i miejscowa. O godzinie 2-iej ogień zlikwidowano.

W chwili wybuchu pożaru obecny był komendant miejscowego posterunku policji, który zarządził akcję ratunkową. W kilka minut po wybuchu pożaru, przybył do miasteczka kierownik referatu bezpieczeństwa starostwa wileńsko-trockiego Wł. Lebecki, który przebywał służbowo w okolicy Gierwiat i natychmiast zawiadomił władze wileńskie o wypadku, prosząc o przysłanie straży pożarnej. Następnie przybyli do Gierwiat wicestarosta Bogdan Wendorff i towarzyszyli komendantowi policji powiatowej nadkom. Sronczakowi.

Pogorzelców rozmieszczono wśród krewnych i znajomych. Straty wynoszą ponad zł. 60.000. Obecnie w Gierwiatach tworzy się komitet gminny pomocy poszkodowanym przez pożar.

Czy wileńskie kilimy pojedą do Królewca?

Wywiad z p. Heigą Boustedt-Schmucker

Współpracownikowi naszego piśma udało się uzyskać wywiad z p. dr. H. Boustedt - Schmucker, redaktorką „Ost-Europa Markt” wydawanym przez Wirtchafts - Institut w Królewcu.

P. Boustedt - Schmucker przyjechała do Wilna celem przestudiowania możliwości ożywienia wymiany handlowej między Prusami Wschodnimi, a Wileńszczyzną. Trudno domyślić się w tej miłej, szczupłej kobiecie redaktorka pisma gospodarczego. Tymczasem p. Heiga cały prawie czas spędza na konferencjach ze sferami gospodarzem lub na studjowaniu suchych zdawałoby się wydawnictw gospodarczych.

Interesuje ją zwłaszcza podział Polski na dwie strefy A i B w myśl nowego programu gospodarczego. Kresy północno-wschodnie jej zdaniem, jako kraj zarówno pod względem struktury gospodarczej, jak i położenia geograficznego bardzo zbliżony do Prus Wschodnich powinny

nawiązać z niemi ściślejszy kontakt.

Zwłaszcza pożądanym byłby udział wileńskich sfer gospodarczych w dorocznych targach rolniczych w Królewcu. Dotychczas Prusy importują z Wileńszczyzny drzewo, len, grzyby, jagody, rośliny lekarskie i szczenię. Ostatnio importertzy zwrócili uwagę na wileński przemysł ludowy — zwłaszcza kilimy i galanterja drzewna posiada duże możliwości eksportowe. Jednym z niedociągnięć eksportu wileńskiego zdaniem rozmówczyń jest zbyt mała liczba firm eksportowych, którą konieczne należałoby zwiększyć. Dotyczy to zwłaszcza wywozu grzybów.

Po ukończeniu swych badań w Wilnie p. B. wyjeżdża na poznańskie targi. Zapytana o wrażenia z Wilna nasza sympatyczna rozmówczyni oświadczyła, że jest niem oczarowana. Na zakończenie wyraziła nadzieję, że spotkamy się na targach królewieckich w sierpniu. S.

„Dzień lasu”

Z racji przypadającego na dzień 25 kwietnia b. r. obchodu „Dnia Lasu”, Komitet Okręgowy „Dnia Lasu” w Wilnie ogłosił konkurs dla dzieci szkół powszechnych za najlepsze wypracowanie o lesie.

Wypracowanie, uznane przez kierowników szkół powszechnych za najlepsze, należy nadsyłać do dn. 15 maja r. b. do Komitetu Okręgowego „Dnia Lasu” w Wilnie (Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, Wielka

66 — Związek Leśników, pok. nr.17). Jako nagrody, zostały zakupione przez Komitet Okręgowy „Dnia Lasu”, 50 książek przyrodniczych, które zostaną rozdane dziatwie szkolnej.

Broszury propagandowe, wydane przez Główny Komitet „Dnia Lasu”, zostały rozesłane do szkół powszechnych za pośrednictwem komitetów lokalnych „Dnia Lasu”.

Bratobójstwo na tle podziału majątku

Z Lidy donoszą, iż bracia Pilinkowie Jan, Bronisław i Stanisław, mieszkańcy kolonii Owsiadłowo, gm. zyrmuńskiej, wszczęli między sobą kłótnię na tle podziału majątku, która następnie doprowadziła do bójki. W trakcie bójki Jan Pilinko, uderzo-

ny po głowie tłuczkiem od kartofli przez Bronisława i maglownicą przez Stanisława, zmarł w drodze do szpitala. Bronisław Pilinko został aresztowany, zaś brat jego Stanisław zbiegł. Ulkują się przed policją. (h)

Praca organizacji katolickich w Lidzie

Realizując hasło odrodzenia rodziny i walki z prądami rozkładowemi Kat. Stow. Kobiet w Lidzie zorganizowało cykl wykładów p. t. „O Rodzinie” przeznaczonych dla kobiet. Na całość złożyło się 7 referatów wygłoszonych częściowo

przez siły miejscowe, częściowo przez przybyłego z Wilna ks. A. Ostrowskiego. Miarą zainteresowania się społeczeństwa lidzkiego tem zagadnieniem jest liczna frekwencja i ożywione dyskusje po każdym referacie. (s)

Kronika wileńska

— Sprostowanie. We wczorajszym numerze wskutek omyłki zecera, w Sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej podano mylnie liczbę 24 zamiast 28 obecnych przy głosowaniu Radnych Bloku gosp.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Pogoda o zachmurzeniu zmienem i miejscami przelotne deszcze.
Chłodno.
Słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— Rekolekcje zamknięte dla pól rzemieślników i kupców w domu rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej odbędą się w dniach od 27 kwietnia do 1 maja. Zgłaszać się po „kartę przyjęcia” do Dyrekcji Domu Rekolek.: Wilno 12, Kalwaria, lub do Biura Domu Rek. w Wilnie, ul. Zarzeckie 13—2. Opłata za wszystko wynosi od 6—8 zł., stosownie do pomieszczenia i możliwości rekolektantów.

Z MIASTA.
— Detonacje w mieście. W dn. 27 bm. przed południem w rowach Sapieżyńskich na Antokolu wojsko będzie niszczyło wybrakowaną amunicję, co połączone będzie z głośnieściami wybuchami. W tym czasie wejście na ten teren dla ludności cywilnej będzie wzbronione.

— Zasłony sklepowe. Starosta grodzki zarządził kontrolę zewnętrznych zasłon wystaw sklepowych, t. zw. markiz, gdyż w wielu wypadkach zasłony te są tak nisko zainstalowane, że przechodnie zaczepiają o nie głowami. Zasłony powinny być umieszczone normalnie na wysokości 2 m. 10 cm. i przynajmniej pół m. od jezdnii.

— Turystyczne schronisko w budynkach potargowych. W związku ze spodziewanym ożywieniem się ruchu turystycznego w Wilnie, zarząd miasta postanowił urządzić schronisko turystyczne w b. budynkach potargowych w ogrodzie Bernardyńskim. (h)

— Eksmisje mieszkaniowe. Na skutek wyroków sądowych, w okresie od 1—20 bm. wyeksmislowano w mieszkań 16 rodzin, z tego 3 rodziny bezrobotnych. (h)

— Wystawa prac malarskich. W niedzielę 26 b. m. o godz. 12 w południu w lokalu przy ul. św. Anny 2, I piętro, odbędzie się otwarcie wystawy prac malarskich, grafiki i plaskorzeźby at. mal. Lucjana Pruskobiewskiego.

SPRAWY SKARBOWE.
— Pobór podatku gruntowego. Z rozporządzenia władz skarbowych, tegoroczna rata wiosenna podatku ma być płatna 30 maja rb. W ciągu maja inkasować mają podatek gruntowy sołtysi za wynagrodzeniem 1 proc. od wpłaconych sum. Niezależnie od sołtysów, podatek inkasować będą urzędy skarbowe. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.
— Powrót Dyrektora Kolei. P. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, iż. K. Falkowski, w dniu 24.IV. powrócił z Warszawy, dokąd jeździł w sprawach służbowych, do Ministerstwa Komunikacji.
W dniu zaś 26.IV. p. Dyrektor inż. Falkowski ponownie wyjeżdża do Warszawy, dla wzięcia udziału w Konferencji Dyrektorów Kolei Państwowych.

Powrót p. Dyrektora do Wilna nastąpi w środę, 29 kwietnia r. b.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.
— Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciech Świątosławski, który wczoraj wieczorem przybył do Wilna, weźmie udział w Zebraniu w Auli Kolumnowej Uniwersytetu, które się odbędzie o godzinie 18-iej. Na zebraniu tem po słowie wstępnym J. M. Rektora prof. dra Witolda Stanisławicza wygłosi przemówienie pan minister Świątosławski, następnie zaś prof. dr. Władysław Dziewulski będzie miał odczyt p. t. Jan Śniadecki jako wychowawca młodzieży. W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10-iej Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaszczyli Swą obecnością uroczystość poświęcenia nowego gmachu Obserwatorium Astronomicznego i Zakładu Meteorologii. Wstęp na obie uroczystości wyłącznie za zaproszeniami.

SPRAWY AKADEMICKIE.
— Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B. podaje do wiadomości, że członkom Stowarzyszenia będą udzielane zasiłki zwrotne na Pielgrzymkę Jasnogórską w dn. 24 maja r. b. Spłata zasiłków zwrotnych będzie rozłożona na badzo małe raty. Podania należy składać do Komisji Kwalifikacyjnej Bratniej Pom. Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. w godzinach urzędowych (13—15 i 19—21).

SPRAWY ROBOTNICZE.
— Walne zebranie Chrz. Zw. Zaw. kowali. Dnia 22 b. m. odbyło się walne zebranie sekcji kowali przy Centrali Chrz. Zw. Zaw. Na zebraniu omawiano sprawę zakończenia strajku przeprowadzonego w kuźniach, które nie chciały uwzględnić postulatów pracowniczych. Wobec tego, że pacyodawcy zgodzili się na zorganizowanie pracy na dwie zmiany po 8 godzin, wypłacenie pracownikom płac za czas strajku oraz udzielenie urlopów, postanowiono strajk zakończyć. (s)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.
— Walne zebranie męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo odbyło się dnia 19 kwietnia r. b. w sali misyjnej przy ul. św. Anny 13. Liczne grono tak pracowników jak i sympatyków tego celowego i rozumnego jałmużnictwa katolickiego zjawiało się na sali. Sprawozdanie wykazuje w Wilnie, gdzie przy parafjach pracuje 10 konferencji, 14.234 zł. w dochodach, a 13.118 zł. w rozchodach. Wspierano 454 rodzin z 1059 dziećmi, którym ułatwiono uczęszczanie do szkoły przez zakupowanie ubrań, obuwia, przyborów szkolnych, wyrwywając je z ciężkiej częstokroć atmosfery rodzin bezrobotnych i doprowadzając do szkół, gdzie prócz pobieranej nauki, otrzymywały i pożywienie. Obok dzieci opiekują się Konferencje starszankami, których dola w dzisiejszych czasach jest wprost opłakana. Niestety liczba opiekunów w Konferencjach, odwiedzających ubogich po domach, maleje rokrocznie tak samo jak i jałmużna, która w ciągu dwóch lat spadła z 19 na 14 tysięcy złotych. Tylko systematyczna i masowa choćby drobna jałmużna może w tych ciężkich czasach zapewnić trwałą pomoc naszym biednym.

Poza Wilnem na prówinoji pracują tylko cztery Konferencje (w Grodnie, Pińsku, Oranach i Suwałkach) z przychodem zaledwie 2.800 złotych.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Z. P. I. K. odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8 I-sze piętro).

Ks. prof. dr. M. Sopoćko wygłosi referat dyskusyjny p. t. „Stosunek woli ludzkiej, do łaski Bożej w wychowaniu chrześcijańskim”. Prelegent, autor Studium teologiczno-pedagogicznego p. t. „Mikołaj Łęczycki o wychowaniu słuchowem”, omówi kapitalne zagadnienie wychowania chrześcijańskiego, czynniki przyrodzone i nadprzyrodzone w wychowaniu oraz jego dodatnie i ujemne wyniki.

— Rzemieślnicza Sobótka taneczna organizowana staraniem Sekcji Teatralnej Chrz. Uniw. Robotn. odbędzie się w sobotę 25 kwietnia r. b. w sali przy ul. Metropolitanej 1. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp za opłatą 54 gr. Przygrywać będzie orkiestra dęta.

— Zjazd koleżeński. Przygotowawcze prace Komitetu Organizacyjnego IX Koleżeńskiego Zjazdu wychowanków szkół średnich, którzy do roku 1935 kształcili się w szkołach wileńskich, rozpoczęły się dnia 22 kwietnia pod przewodnictwem dra Adolfa Narkiewicza.

Następne zebranie Komitetu odbędzie się w sobotę dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 1 m. 30 w gmachu Magistratu (Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej).

WYPADKI.
— 2 bracia pod kołami autobusu. W dniu wczorajszym przy ul. Trockiej pod przejeżdżający autobus miejskiej komunikacji wpadli 2 bracia Nobel i Szmul Zakowic (Stefańska 33). Nobel (lat 16) taką siłą uderzony został przez samochód, iż wpadł na szybę sklepu, dotkliwie kalecząc sobie głowę i ręce. Szmul (lat 14) uległ pokaleczeniu prawej ręki i zwichnięciu obojczyka i nieprzemyślnego wydobyciu go z pod autobusu. Rannych przewieziono do pogotowia ratunkowego, gdzie poszkodowanym udzielono pierwszej pomocy lekarskiej. (h)

Sport.

KOBIETY NIE PŁACA NA MECZACH W.K.S. SMIGŁY.
W. K. S. Smigły wprowadził w obecnym sezonie ciekawą innowację, zmierzającą ku spopularyzowaniu sportu wśród pań wileńskich. W tym celu zarząd klubu postanowił wpuścić na swoje boisko bezpłatnie kobiety na każde zawody, przez siebie organizowane. Przy okazji nadmieniamy, że już od szeregu lat za wstęp na zawody W.K.S. Smigły nie płaci szkolna młodzież wileńska.

Na sezon letni gustowne
**KOSZULE KRAWATY
BLUZKI BIELIZNA**
W. NOWICKI Wilno 30
Wielka 30
Ceny
zniżone

Święcone dla najbiedniejszej dziatwy

5 pułk lotniczy w Lidzie, w dniu 11 b. m. urządził w sali szkoły powszechnej Nr. 5 „Święcone” dla najbiedniejszej dziatwy m. Lidy. Poświęcił je ks. E. Szabelski kapelan wojskowy poczem rozdano 442 paczki żywnościowe. (s)

Nowości wydawnicze

„PANI DOMU”
Przedwiośnie, przedłużające się w tym roku, jest okresem, w którym specjalnie uważnie należy obserwować racjonalny układ potraw. Art. M. Strasburger omawia cechy witamin i ich związek z wiosenną odżywnością.

Łatwe do przyrządzenia potrawy na obiad lub kolację omawia art. W. Ładziński. M. Karczewska opisuje wzorowe urządzenie wiejskiej spiżarni, artykuł poparty jest rysunkami.

Ciekawe i praktyczne omówienie zagadnienia ogródków działkowych, które w mieście mogą dać doskonały odpoczynek dla płuc i nerwów, ich urządzenie i wykorzystanie omawia art. Z. Kunińskiej.

Wrażenia z 13 wystawy „Arts Menagers” w Paryżu opisuje M. Siwicka.

Opis roboty lekkiej sulni na drutach, rady niedomagania odbiornika radiowego, sprawozdanie z pracy Oddziałów Związku Pań Domu — oto dopełnienie treści numeru 8-ego „Pani Domu”.

BOHATEROWIE SYBIRU

WKRÓTCE

Podziękowanie

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Lidzie składa serdeczne Bóg zapłać w imieniu biednych m. Lidy wszystkim Paniom, które złożyły ofiary na rzecz biednych w okresie świątecznym.

Zarząd.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej wiecz. W. Fodora „Matura”. Ceny propagandowe.
— Premiera „Makbeta”. Jutro o godz. 8-ej wiecz. premiera tragedji W. Szekspira „Makbet”, która obok „Hamleta”, należy do największych arcydzieł literatury światowej. Premiera „Makbeta” przygotowana

ze szczególną starannością w reżyserji M. Szpakiewicza, zakończy tegoroczny cykl wielkich premier. W roli tytułowej Alfred Szymański, postać lady Makbet odtworzy Jadwiga Zmijewska, pozatem udział bierze cały zespół teatru Dekoracje W. Makojnika. Ilustracja muzyczna S. Czosnowskiego.
— Niedzielną popołudniówką. Jutro o godz. 4-ej sztuka węgierska w 3-ach aktach „Matura”. Ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Zuzi” po cenach znizonych. Dziś op. Reney „Zuzi”. Ceny znizone.

— Jutrzejsza popoł. w „Lutni”. Jutro op. Simonsa „Ty to ja”

— „Kasperek i Balcerok” Jutro o g. 12.30 pp. raz jeszcze sala Teatru „Lutnia” rozbrzmiewać będzie szczerolotym śmiechem dzieciennym na najweselszym widowisku dzieciennym „Kasperek i Balcerok”, w którym humor i syntymant rodzimy splatają się w piękną i pouczającą całość. Udział bierze studjum baletowe E. Muraśzowej.

— „Trafika Pani Generalowej”. Sensacyjna komedia pod powyższym tytułem, obiegająca z niebywałym sukcesem wszystkie bez wyjątku sceny polskie, ukaże się w Teatrze „Lutnia”, jako komedia muzyczna. Muzykę do „Trafi” skomponował S. Konter.

Z za kotar studio.

„Senjorzy Polskiego Radja” Zakończenie apelu najstarszych radioluchaczy. Dnia 22 kwietnia 1936 r. odbyło się posiedzenie Jury Konkursu Polskiego Radja p. t. „Apel senjorów”. Po przejrzeniu

obitego materiału w postaci 536 listów nadesłanych na Konkurs, okazało się, że najstarszymi radioluchaczami są: inż. Konrad Piotrowski, inż. Witold Rychter, inż. Michał Krzyżanowski, którzy udowodnili dokumentami i zaświadczeniami Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 18 września 1922 r. posiadanie zarejestrowanych radioodbiorników, oraz inż. Józef Plebański, który jest posiadaczem również zarejestrowanego odbiornika od dn. 22 grudnia 1922 r.

Pozatem Jury przyznało specjalny upominek najstarszemu radioabonentowi Polskiego Radja, który słucha audycji bez przerwy od dnia 1 maja 1926 roku. Jest nim p. Ferdynand Borkowski z Warszawy (abonent Nr. 4). Posiadacz radioabonentu Nr. 15 p. Grodzki zmarł. Posiadacz abonamentu Nr. 1 dr. Wyzatycki Lubosław przerwał abonament i mimo poszukiwań nie został odnaleziony.

Dnia 25 kwietnia o godz. 22.30 odbędzie się audycja p. t. „Senjorowie Polskiego Radja przed mikrofonem”, w czasie której najstarsi radioluchacze opowiedzą o swych pierwszych wrażeniach radiowych.

W listach, zgłoszonych na Konkurs, znajduje się bardzo wiele ciekawego materiału, który Polskie Radjo wykorzysta w specjalnej broszurze. Znajdzie się w niej również spis zgłoszonych senjorów radiofonii polskiej.

Romantyczny ślub arystokratki z policjantem

Niezwykłe poruszenie w londyńskich kołach towarzyskich wywołał niedawno ślub 19-letniej panny Felicji Strong z młodym policjantem Williamem Parkerem. Rodzina Strongów jest spokrewniona z licznymi rodami arystokracji angielskiej. Starsza siostra panny młodej jest żoną b. rosyjskiego księcia Imertyńskiego. Pani Parker obracała się dotąd w najwyższych kołach towarzyskich, w których miała liczne przyja-

ciółki. Przed dwoma laty była przez matkę przedstawiona parze królewskiej.

Niedawno poznała młoda dziewczyna policjanta Parkera i zakochała się w nim. Po pewnym czasie udało się jej przekonać rodziców i uzyskać ich zgodę na ślub. W uroczystości ślubu uczestniczyli liczni członkowie rodzin arystokratycznych, składając młodej parze życzenia szczęścia.

P A N | Niezwykła okazja!

Tylko dziś i jutro po cenach ZNIŻONYCH
gigantyczny podwójny program

1) „Róża” Żeromskiego

2) „Potępieniec”
W JEDNYM PROGRAMIE

Ceny dzienne od 25 gr. wieczorowe od 40 gr. Początek o g. 2 ej

CASINO | Dziś król komików Adolf DYMUSZA

W podwójnej roli uczniaka i „taksatora lombardu”, Jadzia Andrzejewska, Tom, Cwiklińska, Marr oraz Chór Dana w przeżabawnej komedji muzycznej „Oacus”
Cudowne pieśni. Humor! Kapitalne pomysły. Bogaty nadprogram.

PODSKIN I KINO ŚWIATOWID
Mickiewicza 9
Dziś po raz pierwszy w Wilnie
Wielka komedia muzyczna p. t.:

„W pogoni za szczęściem”
Humor! Muzyka! Taniec! Tempa! Komizm sytuacji! — oto to tego rewelacyjnego filmu. W rol. gl.: HARALD PAULSEN, URSULA GRABLEY i ADELA SANDROCK.
Nad program: atrakcje dźwiękowe.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!

Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!
jakiem jest

„DZIENNIK WILEŃSKI”

Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIRSZONKOWE OD ZŁ. 4-
U W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURR
WILNO, MICKIEWICZA 4.

CZARUJĄCA KUSCIELKA MARLENA DIETRICH

oraz GARY COOPER razem w najnowszym filmie reżyserji Ernsta Lubitscha
„P O K U S A”
następny program w kinie „HELIOS”

HELIOS

Na żądanie publiczności jeszcze tylko dziś w sobotę o godz. 12 ej i 2-ej i w niedzielę tylko o godz. 12 ej
PORANKI Charlie CHAPLIN
w arcydziele DZISIEJSZE CZASY Balkon 25 gr. parter 50 gr.
Uwaga! W obecnym sezonie film ten nie ukaże się w inam kinie

HELIOS

Film o rekordowym sukcesie, o którym CAŁE WILNO z zachwytem i entuzjazmem mówi.
CZARNY ANIOŁ (DZIEJE MIŁOŚCI)
W rol. gl. Fredric March, Merie Oberon i Herbet Marshall
Nad program: Atrakcje i aktualja.

NAJWIĘKSZA W WILNIE

PAROWA FARBARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZA
Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecięce, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, gotowanie na wszelkie desydenesie i gępowanie.
Pracownia: WILNO, BONIFRATERSKA 2. TELEFON 20-45.
Oddziały: WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI

STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,
Wilno, Trocka 6
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Kupno i sprzedaż

ROWER damski „Brenabor” w dobrym stanie tanio sprzedam. — Dowiedzieć się: Pogórna 5 m. 1.
KUPIĘ aparat do powiększeń z kondensatorem 13x18 w dobrym stanie. Zgłoszenia do redakcji pod „aparat”.
DOM i ogród około 500 m² w długoterminowej dzierżawie oddam na dogodnych warunkach. Dow. się na miejscu u właściciela, Stare Wołokumple 13. 737

Wszelkie zaloty kawy prawdziwej posiada ZBOŻOWA „STOWINKOL” jest smaczna, odżywcza i tania.

Żądajcie w sklepach ZBOŻOWA „STOWINKOL”

KURACJA WE FRANCJI PRZYWRACA ZDROWIE!

Leczyć się w słynnych zdrojowiskach francuskich. Żniżki kolejowe od 15 maja do 30 września
KOMFORT — ROZRYWKI — NISKIE CENY.
Informacje:
OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH
WARSZAWA, Ossolińskich 4, telefon 684-85 i Biura Podróży

Baon K.O.P. „Podswile” przyjmie SZOFERA

ze znajomością fachu ślusarskiego, oraz KUCHARZA do nauki gotowania strawy żołnierskiej. — Warunki do omówienia.
Zgłoszenia kierować:
Kwatermistrz Baonu K.O.P. „Podswile”, poczta Podswile.

Uwagze P.P. przesiedlających się

PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i między-miastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowywanie mebli najkorzystniej i fachowo sąstwia, dając 100% gwarancję.
BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA” w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

CHCESZ

kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić NIERUCHOMOŚĆ ziemską, miejską, podmiejską, lub pias, zwróć się do
Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych „PRACUM”, WILNO, Wileńska 29, m. 3, tel. 22-24.
Deklaracje zgłaszających bezpłatnie.

POSZUKUJE

posady pielęgniarz. Mam długoletnią praktykę. Mogę się zgodzić na wyjazd. Zakretowa 34, m. 1. K.D.
RZEŹNIK, dobry fachowiec, poszukuje pracy w swoim zakresie w miejscu lub na wyjazd. Zgł. do Adm. „Dz. Wil.” dla „korepetytora”, tamże adres. 749-2

MEŁODA,

zdrowa, czysta kobieta poszukuje posługi z praniem bielizny lub bez, w dobrym domu chrześcijańskim. Krakowska 7, m. 9.
ADMINISTRATOR rolno-lesny, lat 32, kilkunastoletnia, wszechstronna praktyka, energiczny — zmienił posadę. Zgłoszenia: Katowice, poste-restante „Czernichowski B.” 54-1

PRAKTYKANT

rolny, z ukończoną szkołą rolniczą niższą, posiada rok praktyki, poszukuje pracy w majątku od zaraz. Łaskawie składaj swe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Praktykant”. 56-2

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, sagnacją zł. 6. — CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% żniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

